Nr 195. Kraków, Poniedziałek 25 Maja 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Ucieczka księcia albańskiego.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Durazzo, 25 maja.

Powstańcy maszerują na Durazzo. **Para książęca wraz z otoczeniem udała się na pokład włoskiego okrętu wojennego „Misurata“.** Powstańcy wzięli do niewoli czterech oficerów holenderskich. Komisya kontrolna udała się do powstańców i powróciła z wysłannikami powstańców, którzy wyrazili życzenie rozmowy z księciem.

Durazzo, 25 maja.

Deputacya powstańców przybyła z komisyą kontrolną do Durazza. Deputacya ta prosiła, aby jej pozwolono rozmawiać z księciem. — **Książe wysiadł na ląd** o godzinie 7½ wieczorem w otoczeniu swego sztabu i w towarzystwie admirała włoskiego.

Rzym, 25 maja.

(Agencya Stefani). Poseł włoski Aliotti nadesłał w depeszy do ministerstwa spraw zagranicznych następujące przedstawienie zajść w Durazzo: Gdy w sobotę koło godziny 5 po południu przybyło do miasta kilku zbiegów w największym pospiechu i doniosło, że **powstańcy maszerują na miasto,** powstała w mieście nie nie dająca się opisać **panika.** Poseł włoski udał się do księcia i prosił go, aby księżna wraz z dziećmi udala się w bezpieczne miejsce, oraz aby oddział włoskich marynarzy został z powrotem odesłany na okręt wojenny, a to celem uniknięcia ewentualnych ciężkich następstw. — Książe zdecydował się, aby katoliccy Malissorzy, których ustawienie przed pałacem mogłoby być wyzywającem wobec ludności albańskiej, wsiedli natychmiast na okręty. Ponieważ jednakże księżna nie chciała się zgodzić na rozłączenie z księciem, postanowił książe udać się czasowo na pokład okrętu wojennego „Misurata“.

Koło godziny 7 wieczorem, posłowie włoski, rumuński oraz zastępcy austro-węgierski, francuski i angielski, udali się naprzeciw wysłanników, delegowanych przez powstańców. Na drodze, prowadzącej z Tirany, spotkali oni kapitana holenderskiego w towarzystwie trzech nieuzbrojonych powstańców, którzy nieśli białą chorągiew. Kapitan oświadczył, że przyszedł imieniem powstańców donieść księciu, że powstańcy chcą przez delegatów przedłożyć księciu życzenia, oraz, że zastrzelą wszystkich jeńców, jakich mają w swych rękach, jeżeli nie otrzymają pomyślnej odpowiedzi. Chcą oni porozumieć się z księciem, gdyż życzą sobie, aby już więcej nie używano przeciw nim broni.

Książe podpisał natychmiast w pałacu żądane pismo, które wręczono kapitanowi holenderskiemu. Kapitan ów opowiedział, że powstańców jest dwa tysiące, za nimi zaś maszeruje jeszcze dalszych kilka tysięcy. Ruch zdaje się być głównie natury wyznaniowej.

Rzym, 25 maja.

Agencya Stefani donosi z Durazza: W sobotę o godzinie 9 wieczorem wysiadła na ląd księżna. Na pokładzie włoskiego okrętu wojennego pozostały tylko dzieci księcia. Na prośbę księcia wylądowano oddział marynarzy włoskich dla ochrony pałacu. Przygotowano wszystko, aby w razie niebezpieczeństwa książe wraz z księżną mógł natychmiast wsiąść na okręt wojenny włoski.

Durazzo, 25 maja.

Para książęca powróciła na ląd wraz z otoczeniem. Powszechnem jest zdanie, że zarówno ekspedycya przeciw powstańcom, jakoteż udanie się rodziny książęcej na pokład włoskiego okrętu wojennego, było przedwczesnem. Książe wraz z żoną znajduje się znowu w pałacu, otoczonym przez oddział marynarki włoskiej i austryackiej, złożony z 200 ludzi, pod komendą oficera austryackiego. Budynki poselstw europejskich przepełnione są obcymi i Albańczykami. Poselstwa te otoczone są również oddziałami marynarki austryackiej i włoskiej.

Powstańcy zajmują dotychczasowe pozycye, przyrzekli jednak się cofnąć. Wzięci do niewoli przez powstańców oficerowie holenderscy dotąd nie zostali wypuszczeni na wolność, mimo, że książe spełnił wszystkie warunki powstańców, które podpisał. Malissorowie, którzy tworzyli gwardyę książęcą, uciekli w najkrytyczniejszej chwili na okręty wojenne. Wrócili jednak już na ląd. Wszystkie przystępy do miasta strzeżone są przez artyleryę. Okręty wojenne znajdujące się w porcie zajmują pozycyę bojową i skierowały armaty na miasto. Chwilowo panuje w Durazzo spokój i w kołach dworskich spodziewają się, że spokój przynajmniej na najbliższe dni jest zapewniony. Dyplomaci uważają sytuacyę za bardzo poważną.

Koncentracya wojsk serbskich i greckich.

Paryż, 25 maja.

Dzienniki tutejsze donoszą z **Belgradu:** Nad granicą serbsko-albańską, rząd serbski gromadzi znaczne siły zbrojne, pod pozorem zabezpieczenia granicy.

Podobne wiadomości otrzymała prasa paryska także z Aten. Wojska greckie gromadzą się nad południową granicą Albanii.

Wyjazd krążowników.

Pola, 25 maja.

Krążownik „St. Georg“ został wysłany z dwoma torpedowcami do Durazza.

Rzym, 25 maja.

W Brindisi znajduje się eskadra włoska, gotowa do wyjazdu.

Kandydat mahometański na tron albański.

Paryż, 25 maja.

„Journal“ donosi z Konstantynopola: W tutejszych kołach dyplomatycznych zapewniają, że ambasador włoski w Konstantynopolu, markiz Gavroni, zwrócił się potajemnie do rządu tureckiego z zapytaniem o zdanie co do obecnego obsadzenia tronu albańskiego kandydatem mahometańskim. Rząd turecki nie odpowiedział dotąd na to zapytanie.

Wrażenie w Wiedniu.

Wiedeń, 25 maja.

Ucieczka z Durazza i kapitulacya przed powstańcami, dają wizerunek prawdziwie operetkowego księcia, którym co chwila kto inny dyryguje. Wypadki w Albanii wywołały tu ogromne wzburzenie, oraz nową i bardzo ostrą krytykę kierownictwa polityki zagranicznej przez hr. Berchtolda. Włochy wykonały bardzo zręczne „coup“, stając po stronie Essada w jego walce z księciem i zyskały przez to bardzo wielkie wpływy w całej Albanii. Ze strony austyackiej podnoszą nawet zarzuty, że Essad już od dłuższego czasu konspirował w porozumieniu z Włochami, o czem świadczy ogłoszony w półurzędowej „Alban. Korresp.“ komunikat.

Włochy odgrywają obecnie kierującą rolę w Albanii. Oficyalne sprawozdania, które pojawiły się o zajściach w Albanii ze strony austryackiej i włoskiej, są najlepszym dowodem naprężenia i dyssonansów, panujących między Austryą a Włochami w sprawie albańskiej. — Sprawozdania wystosowane do San Giuliana przez włoskiego posła w Albanii, jest nadzwyczaj jasne i obszerne i przedstawia Włochy, jako państwo kierujące we wszystkich akcyach ostatnich kilku dni. Natomiast sprawozdanie austyackie jest bardzo krótkie i niedokładne, a zawiera głównie krytykę ucieczki ks. Wieda, przedstawiając ją jako nierozumną.

W Wiedniu obawiają się, że **sprawa albańska przybierze zwrot dla Austri jeszcze bardziej niekorzystny.**

Wczoraj odbyła się w Budapeszcie Rada ministrów pod przewodnictwem hr. Berchtolda. Dzisiaj w delegacyi austryackiej odbedzie się dalszy ciąg dyskusyi zagranicznej, przyczem delegaci poruszą ostatnie wypadki w Albanii. Także hr. Berchtold ma zabrać dzisiaj w delegacyach głos.

Wiedeń, 25 maja.

„Alban. Korresp.“ ogłasza rozmowę z pewnym dyplomatą albańskim, który oświadczył: Jest jasnem, że Essad od dłuższego już czasu stał na usługach obcych wpływów, których wynikiem jest także obecne powstanie. „Alban. Korresp.“ ma tu na myśli wpływy włoskie i serbskie. Charakterystycznem jest, że oficyalne telegramy, które nadchodzą z Rzymu, biorą w obronę Essada i twierdzą, że Essad w ostatnich dniach nie miał sposobności stykania się z powstańcami.

Zachwiany tron albański.

Gdy Essad pasza, okrzyknięty zdrajcą, został internowany na pokładzie austro-węgierskiego okrętu wojennego „Szigetvar“, zdawało się, że powaga ks. Wilhelma ogromnie w kraju wzrosła i że nastał przełom ku lepszemu. W politycznych kołach wiedeńskich zapanowało zadowolenie, mącone atoli przez sympatyę, jaką Włochy zaczęły nagle okazywać Essadowi. Ale prasa wiedeńska piętnowała z ogromnym nakładem energii zdradę Essada, wychwalając zarazem akt odwagi ks. Wilhelma, który nawet otrzymał telegram gratulacyjny od... królowej holenderskiej, która o tyle zajmuje się Albanią, że oficerowie holenderscy są komendantami żandarmeryi albańskiej.

Na drugi dzień po wygnaniu Essada paszy, już przyszły z Albanii wielce niepomyślne wiadomości, a na trzeci dzień książe Albanii z rodziną musiał schronić się na włoski okręt wojenny „Misurata“. Wiadomość o tym fakcie, więcej doniosłym, niż wygnanie Essada, przyszła do Europy w nocy z soboty na niedzielę. Prasa wiedeńska podała fakt ten bez komentarzy, jedynie „N. Fr. Presse“ w artykule wstępnym roztrząsa przeróżne możliwości, na które nie może odpowiedzieć, nawet możliwość, że książe już do Albanii nie powróci. Organ ministerstwa spraw zagranicznych „Fremdenblatt“ równie przyjął milczeniem tę wiadomość. — Ukrył ją we wnętrzu swoich kolumn pod wstydliwym tytułem: „Niepokoję w Albanii“, zaś artykuł wstępny poświęcił sprawie, która bliżej obchodzi państwo austryackie, a mianowicie sprawie... militantek angielskich.

Książe albański, ów „mbret“, witany niedawno tak gorąco przez ludność Durazza, schronił się na okręt włoski przed własnymi „poddanymi“. Mówiąc mniej eufamistycznie: książe uciekł. Co miał robić? Może pójść za przykładem arcyksięcia austryackiego Maksymiliana, który wolał być rozstrzelany, niż zrzec się korony cesarstwa meksykańskiego?

Ks. Wilhelm jest w Durazzo zupełnie osamotniony. Operetkowy gabinet, poza inkasowaniem swoich poborów, nic nie robi; władz w kraju nie ma, a co gorsza, są resztki osławionych władz tureckich; wojsko nie istnieje — a „mbret“ rozporządza tylko garścią żandarmeryi albańskiej. Essad pasza poszedł i dzisiaj w Neapolu tryumfuje. Zaledwie opuścił ten zagadkowy człowiek stolicę Albanii, ruszyły ku niej tłumy sfanatyzowanych Albańczyków muzułmańskich, grożąc zdobyciem stolicy.

W krytycznej chwili Malissorowie, którzy niedawno tak hałaśliwie oświadczyli się za księciem, odmówili wyruszenia w pole przeciwko powstańcom albańskim, a kiedy książe zwrócił się telegraficznie o pomoc do komendantów tak zwanych wojskowych „detachements“ międzynarodowych w Skutari, komendanci odpowiedzieli, że muszą porozumieć się ze swojemi rządami. Gdyby nawet kilkuset marynarzy z włoskich i austryackich okrętów wojennych, stojących na kotwicy w porcie Durazzo, pospieszyło księciu na pomoc, to pomoc ta byłaby mu co najwięcej ułatwiła odwrót, oczywiście na okręt czy to austryacki, czy włoski. A pozostaje w dodatku pytanie, czy komendanci owych okrętów mają pełnomocnictwo do brania udziału w akcyi wojennej.

Wobec tych wszystkich okoliczności, zwłaszcza wobec faktu, że w chwilach najpomyślniejszych, władza księcia nie sięgała poza Durazzo, dalej, niż na odległość strzału działowego, książe Wlihelm powiedział sobie, że gra nie warta świeczki i że lepiej usunąć się dobrowolnie, a co ważniejsze na czas. Czy książe ma tylko „przeczekać“ burzę na pokładzie okrętu włoskiego, czy udał się tam dlatego, że żona bez niego nie chciała opuścić pałacu — to są już wersye bez wartości. Faktem jest, że książe opuścił swoje państwo.

Obecnie powstańcy muzułmańscy w Albanii mają w rękach ster losów księstwa. Delegaci ich przybyli do Durazza i zażądali widzenia się z księciem, któremu chcieli przedłożyć swoje żądania. Ks. Wilhelm udał się na ląd i podpisał przedłożone mu przez powstańców pismo, które — jak donosi telegram — zawiera żądanie, „ażeby nigdy przeciwko nim nie używano broni“. To ogólnikowe żądanie nie pozwala na żadne wnioski, chyba na ten jeden, że powstańcy chcą sobie zapewnić ogólną bezkarność.

Podpisanie wspomnianego aktu nie polepszyło stanowiska księcia. Powstańcy sfanatyzowani, widząc, że tak łatwo mogli wymusić pierwsze ustępstwo, będą się nadal trzymać polityki wymuszania. Ks. Wilhelm z żoną powrócił do pałacu — ale na jak długo, niepodobna przewidzieć. A tym czasem,jak donosi telegram, pomiędzy mocarstwami odbywa się „żywa wymiana not“.

Oczywiście wypadki w Albanii nie będą rozgrywały się w miarę owej wymiany, ale samoistnie i to tem niepomyślniej, im dłużej Europa będzie się naradzać, zamiast działać. Inaczej postępują takie państwa, jak Serbia i Grecya. Oba te królestwa gromadzą wojska swoje nad granicami Albanii, wiedząc, że w takich chwilach lepszy karabin niż pióro.

Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa Demokrat.

Lwów, 24 maja.

Dzisiaj odbyło się pod przewodnictwem dr. Wład. Jahla posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa, w którem wzięli udział następujący członkowie: Feldstein, German, Hauswald, Jahl, Kasparek, Loewenstein, Merwin, Piasecki, Roszkowski, Rutowski, Unger (Lwów), Konopiński, Doboszyński (Kraków), Trojnar, Orliński (Tarnopol), Rittel (Brody), Kleski (Kołomyja), Krogulski, Hochfeld, Szybowicz (Rzeszów), Gold (Złoczów), Rauch, Nimhin (Stanisławów), Maiss (Bochnia), Falk (Stryj), Aleksandrowicz, Eckhardt (Sambor), Krupiński (Przemyśl). Nieobecność usprawiedliwili: Leo, Maryewski, Rychlik, Zieleniewski, Kolischer, Stesłowicz.

Po zagajeniu zebrania poświęcił przewodniczący dr Jahl zmarłemu niedawno długoletniemu członkowi Stronnictwa, posłowi sejmowemu i burmistrzowi m. Przemyśla, dr. Dolińskiemu, ciepłe wspomnienie pośmiertne, którego zebrani wysłuchali, stojąc. Następnie zdając sprawę z czynności prezydyum Stronnictwa, zaznaczył między innymi dr. Jahl, że w ostatnich dniach dokonano wyboru wydziału lwowskiego Tow. Demokr., zreorganizowano biuro partyjne . zorganizowano nową lokalną placówkę w Przemyślu.

Następnie wygłosili wyczerpujące referaty: dr. Tadeusz Rutowski o skutkach reformy wyborczej, dr. Ludomił German o programie akcyi wyborów do Sejmu krajowego. Nad referatami tymi rozwinęła się wyczerpująca, kilkogodzinna dyskusya, w której głos zabierało wielu mowców, poczem uchwalono zwołać zjazd mężów zaufania Stronnictwa do Lwowa na dzień 14 czerwca.

Obszerna dyskusya rozwinęła się następnie na temat spraw organizacyjnych i taktycznych, poczem dokonano wyboru sekretaryatu partyjnego. Sekretarzami zostali wybrani rejent Kasparek i dr. Bogdani (Kraków), zast. sekr. dr. Stan. Unger.

Na tem obrady zakończono.

Zjazd adwokatów polskich.

Lwów, 24 maja.

Zjazd adwokatów odbędzie się 28 i 29 czerwca we Lwowie wedle następującego programu:

27 czerwca (sobota): Zebranie towarzyskie celem zapoznania się o godznie 8 wieczór w sali kasyna miejskiego.

28 czerwca (niedziela): O godzinie 10 rano: Uroczyste posiedzenie inauguracyjne w wielkiej sali ratuszowej: (Otwarcie zjazdu; przemówienie powitalne; wybór prezydyum; regulamin zjazdu; wykład, względnie referat wstępny; rozkład prac zjazdu). O godzinie 3 i pół po południu: I posiedzenie plenarne w sali instytutu technologicznego. O godzinie 7 i pół wieczór: Teatr.

29 czerwca (poniedziałek): O godzinie 9 rano. II posiedzenie plenarne w sali instytutu technologicznego. O godzinie 4 po południu: III posiedzenie plenarne i zamknięcie zjazdu.

Obrady zjazdu odbywać się będą na posiedzeniach plenarnych bez podziału na sekcye, jedynie z zachowaniem zasady koncentracyi t. j. łączenia przedmiotów pokrewnych w grupy. O ileby z pierwszych dwóch posiedzeń wynikła konieczność wyboru komisyi, lub sekcyi celem przygotowania wniosków do uchwał ostatniego pełnego posiedzenia, komisye te odbędą swoje posiedzenie pomiędzy ostatniemi posiedzeniami plenarnemi. Poza tym ogólnym programem przygotowuje miejscowy komitet gospodarczy wspólne zebranie i wycieczki w grupach, stosownie do życzenia i upodobania uczestników.

Wkładka uczestnictwa wynosi 30 koron, (wraz z wstępem na bankiet i do teatru), a nadsyłać je należy równocześnie ze zgłoszeniem uczestnictwa na ręce sekretaryatu zjazdu (dr Alfred Zgórski, Lwów ul. Pańska 4) naj później po koniec maja 1914.

Z Tow. urzędników prywatnych.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Lwów, 24 maja.

Przez dwa dni odbywały się tu obrady walnego zgromadzenia Towarzystwa wzaj. ubezp. urzędników prywatnych pod przewodnictwem prezesa ks. Pawła Sapiehy i wiceprezesa posła Adama. Po wstępnych sprawozdaniach del. Mielański wygłosił referat o zarządzie realności ho-

---

Anna Leffler Edgrenowa.

Tym razem dostanie probostwo.

(Z szwedzkiego przeł. J. K.)

5 (Ciąg dalszy).

W staruszce poczęły się budzić pewne wątpliwości po rozmowie z siostrzenicą. — Podobało im się chyba twoje kazanie? — pytała. — Słyszałeś to chyba z wielu stron?

— Tak, bądź spokojna mateczko — odpowiedział syn i charknął w stronę kaflowego pieca. Zamierzał splunąć do spluwaczki, lecz nie trafił.

Jeta zerwała się: — Że też ty, Gustku, nie możesz się odzwyczaić od tego ustawicznego spluwania. Nie można przy tobie utrzymać porządku. To bezustanne charkanie i plucie jest nieznośne.

— No, no, Jetko, wiesz przecie, że on temu nie winien.

— Mam katar chroniczny, cóż robić?

— Katar? no, tak — ale katar nie trwa latami!

— Mówię ci przecie, że jest chroniczny — krzyknął brat zniecierpliwiony, jak zwykle, gdy mu siostry robiły uwagi. — Gdyby nie trwał tak długo, nie byłby chroniczny. Ale nie umiesz po łacinie, nie można więc od ciebie wymagać, abyś to rozumiała.

Siadł na kanapie, aż sprężyny jęknęły.

— Chyba nie powiedziałeś nic nierozważnego o nowoewangielikach? — zapytała niespokojnie matka, wracając do ważnej kwestyi probostwa.

— Nierozważnego? nic, tylko prawdę powiedziałem im, zupełnie szczerze i po prostu. Powiedziałem im, że czas, aby się skończyły te ich mędrkowania, aby Słowo Boże znów głosiło się jasno i wyraźnie, a ludzie, żeby, jak dawniej, chodzili do kościoła, zamiast biegać po domach misyjnych. — Z domu Bożego zrobiliście jaskinię zbójców — rzekłem im.

— Ależ to porównanie wcale się tu nie nadawało — zauważyła sucho Hilda.

— Nie nadawało się?! — Począł się rzucać na kanapie z taką siłą, że ostatnia sprężyna pękła. — Bardzo jesteś mądra i dobra, kochana siostro, ale nie wtrącaj się lepiej do tego, czego nie możesz zrozumieć. Sądzisz, że nie wiem, co mówię? A może myślisz, że nie znam Pisma świętego?

— Do kogóż to powiedziałeś, Gusteczku?

— At, śmieszna historya! — odpowiedział wesoło. — Do patrona Akersberga. Potem się dowiedziałem, że on właśnie jest najgorszy z nich i że on stara się o misyonarzy.

— Na miłość Boską, coś ty zrobił? Nie opowiadałeś mi tego.

— Głupia sprawa! — śmiał się syn w swój hałaśliwy sposób, z rękami w kieszeniach spodni i piersiami w przód podanemi. — Ale nic nie szkodzi — mówił dalej, spoważniawszy. — Przekonałem go zupełnie, mam pewne dane przypuszczać, żem go przekonał.

— Z czego wnosisz?

— Poznałem po nim. Stał się taki milczący i zadumany. A przytem pozwolił mi wszystko wypowiedzieć, wszystko, co miałem na myśli, nie przerywając mi wcale. A, to bardzo rozsądny człowiek. Potrafi się ugiąć wobec argumentów, tak. — Co tam takiego? — urwał, czując, że Jetta coś manipuluje z tyłu jego głowy.

— Tylko usunę antimakassar — odpowiedziała siostra — zniszczy się całkiem od twoich napomadowanych włosów.

— Po co to te szmaty, żadnego z nich użytku! — niecierpliwił się.

— Trzeba mamie wiedzieć, że jedna rzecz głównie zrobiła wrażenie na moim przeciwniku — ciągnął dalej. — On zajmuje się bardzo sprawą więźniów, żona jego należy do stowarzyszenia kobiet, które obchodzą więzienia, rozmawiają z więźniami, rozdają im książki budujące, pisma i t. d. Podniosłem to i opowiedziałem o owym więźniu z przed kilku laty, jak mu wyłożyłem Zakon święty i Proroków i rozstrząsnąłem sumienie, że chłop obwiesił się tej samej nocy.

— Ależ Guciu! — wykrzyknęła Jetta.

— Czego chcesz? — zapytał i wstrzymał się z utarciem nosa. Siostra wskazała na chustkę, którą trzymał w ręce. Była to niemal jedna wielka dziura, przez którą właśnie wsunął palce.

— A czemuż to panny siostry nie pamiętają o mojej bieliźnie?

Hilda podniosła się z trudem, bez słowa wyjęła mu chustkę z ręki i usiadła ją cerować.

— Nie dbasz nic o siebie — przyganiała mu najmłodsza z sióstr. — W tej starej pelerynie wyglądasz tak, że wstyd pokazać się z tobą na ulicy.

Peleryna ta miała też swoją historyę. Co najmniej już od dwudziestu lat była zniszczona i niemodna; rok rocznie mówiło się o kupieniu nowej i już nawet były na nią odłożone pieniądze. Lecz w końcu zawsze znalazły drogę do chudej kasy matczynej. Chociaż nietrudno było tego się domyślić, Jetta nigdy nie mogła zrozumieć związku między starą peleryną a funduszami matki. — Gustek taki jest uparty z tą swoją peleryną — powtarzała.

Tym razem brat sprawił jej uciechę wiadomością, że już nawet zamówił sobie nowy płaszcz, aby go miał na nowe probostwo. Tak tedy wrócili do ulubionego tematu. Siedli do stołu i przy obiedzie, który staruszka sama przyrządzała, dziewczęta nie umiały nawet ugotować ziemniaków — snuli plany na przyszłość. Wszyscy razem mieli się przenieść na plebanię. Każda z dziewcząt będzie tam miała osobny pokoik na poddaszu, a matka zajmie duży kwadratowy pokój narożny obok synowskiego, z widokiem na kościół.

— I cmentarz — dodała staruszka. — Jak mnie wyniosą, będę i tak blizko ciebie. Zawsze pragnęłam umrzeć na wsi.

— Nie, nie umrze, lecz żyć będzie mateczka, żyć dla nas, którym jest taka potrzebna.

Staruszka uśmiechnęła się. — Może jeszcze parę lat, jeżeli Pan Bóg pozwoli. Ale chociażby mi nie było dane żyć tam w pośród was, umrę szczęśliwa, wiedząc, że moje biedne dziewczęta nie pozostaną same, bez opieki, umrę z przeświadczeniem, że się zawsze będziecie trzymali razem. Najgorsze byłoby — dodała tuż potem — gdybyś się chciał kiedyś ożenić. Jakże będzie wtedy, Guciu?

Biedaczce nigdy nie przyszło na myśl, że jej chłopiec dawno już przekroczył sześćdziesiątkę.

— W każdym razie nie ożenię się z taką, któraby nie chciałaby mieszkać z mamą i dziewczętami. (C. d. n.)

telu Żorża; przedstawiając zamknięcie rachunkowe, postawił wniosek o przyjęcie go do wiadomości i udzielenie zarządowi absolutoryum, co też jednogłośnie uchwalono.

Z kolei przyjęto do wiadomości w myśl referatu p. Żeleńskiego zamknięcie rachunkowe z zarządu realności bursowej, polecając równocześnie zarządowi aby nie zrywał pertraktacyj z sąsiadami w sprawie parcelacyi gruntów, na których stoi budynek bursowy.

Del. Fromowicz przedłożył następnie sprawozdanie ze stanu rachunków hotelu Krakowskiego, ze względu na to jednak, że budowa ta nie jest ukończona, dyskusyę nad tem sprawozdaniem i ewentualne przyjęcie go do wiadomości odroczono do następnego walnego zgromadzenia.

Przy tym punkcie poruszono także sprawę sporu między przedsiębiorcą tej budowy p. Żychowiczem a dyrekcyą Tow., a w dyskusyi del. Fryling postawił wniosek o wybór osobnej komisyi dla zbadania zarzutów, podniesionych przez p. Żychowicza. Po dłuższej dyskusyi wniosek ten przyjęto i wybrano do komisyi pp. dra Kadena, dra J. Rozwadowskiego, dra B. Kuśnierza i K. Nachera z prawem kooptacyi. Wyniki badań komisyi podane będą do wiadomości na najbliższem walnem zgromadzeniu.

Przy omawianiu działalności akwizacyjnej p. Dziedzicki stwierdził, że biuro krakowskie, sądząc po wynikach jego pracy kosztuje za wiele (rocznie 8500 koron). Pp. Fromowicz i Mendelsburg zaznaczyli potrzebę tego biura, podczas gdy delegat krakowski p. Kowalski sądził, iż koszt tego biura w stosunku do owoców jego działalności jest zbyt wysoki.

Sprawę lokacyi kapitałów referował dr Kuśnierz, który wykazał, że z majątku Towarzystwa, wynoszącego 9,857.000 koron lokowanych jest w I. dziale 48 proc. w realnościach, a w drugim dziale aż 84 proc., podczas gdy podług statutu wolno lokować w realnościach i na hipotekach tylko trzecią część kapitału.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi petycyjnej. — Stypendyum posagowe hr. Zamojskiego w kwocie 400 koron otrzymała nauczycielka p. Zofia Błocka w Komarówce, stypendyum im. Rogali Zawadzkiego w kwocie 200 kor. uczeń II. klasy szkoły realnej w Stanisławowie Stanisław Dobrostański (aż do ukończenia studyów).

Przystąpiono potem do wyborów. Do rady nadzorczej wybrani zostali pp. dr Zygmunt Zamoyski, Bron. Meszyński, Aleks. Zawadzki, Jan Kowalski, a jako zastępca p. Józ. Krzeczkowski; do komisyi rewiz. pp. Fryling Zygmunt, Langier Jan, Turnau Jerzy, Musiałek Józef, dr Kuśnierz Bronisław; do komisyi administracyjnej pp. Fromowicz St., Krzeczkowski Józef, Dziedzicki Kaz., Laskownicki Bron., Grabowski Feliks, Mielański Maryan, Musiałek Józef, Niklas Stanisław, Sierhiejewicz Feliks, Szaynowski Edward, Żeleński Stanisław, Dihm Leon, Nacher Karol, Jaroszyński Maryan, Drozdowski Ludwik, dr Kotłowski Stan.; do komisyi matki pp. Fromowicz Stan., dr Kotłowski Stan., dr Kuśnierz Bronisław, Sigmund Józef, dr Niedzielski Larysz Stanisław, Korzenny Leopold, Sierhiejewicz Feliks, Żmuda Piotr, Horoszkiewicz Tadeusz, Dihm Leon, Grabowski Feliks, Laskownicki Bronisław, dr Rozwadowski Jan, Chądzyński Adam, Jaroszyński Maryan, Domański Feliks.

Obrady zamknął stosownem przemówieniem wiceprezes dr Adam.

Zjazd historyków polskich.

Ostatni zjazd historyków polskich o charakterze ogólnym, odbył się czternaście lat temu w Krakowie, w rocznicę założenia wszechnicy Jagiellońskiej. W ciągu tych kilkunastu lat praca dziejopisarska, posuwając się naprzód, znalazła się wobec nowych zagadnień, a po części i wobec nowych warunków, które domagają się rozpatrznia przez ogół historyków. Czyniąc zadość tej potrzebie, Towarzystwo historyczne postanowiło zwołać czwarty zjazd historyków polskich do Lwowa w czasie około Zielonych Świąt roku 1915.

Przedmiotem obrad zjazdu będzie całość dziejów Polski, z uwzględnieniem wszystkich kierunków i objawów dziejowego życia narodu, a zatem też i wszystkich specyalnych gałęzi nauk historycznych. Po za tem ogólnem zadaniem zjazd poświęci szczególną uwagę bujnie w ostatnich czasach rozkwitającej historyografii, zajmującej się porozbiorowemi dziejami Polski.

Zadaniu swemu zjazd będzie się starał uczynić zadość przedewszystkiem przez referaty o charakterze metodycznym czy programowym, odnośnie do spraw wydawniczych, czy syntezy dziejowej, czy też sposobów i kierunków pracy naukowej. Osobno też, w szeregu wiążących się ze sobą chronologicznie referatów, zajmie się przeglądem dorobku historyografii naszej z ostatniego piętnastolecia odnośnie do poszczególnych okresów historyi polskiej, a w związku z tem omówi postulaty, jakie nasuwają się co do dalszej w tym kierunku pracy. Wymienione tu grupy referatów będą miały pierwszeństwo przed innymi o zakroju specyalnym czy monograficznym.

Językiem urzędowym zjazdu jest polski; uczestnicy jego mają prawo przemawiać w swojej rodzimej mowie.

Referaty należy zgłaszać do 15 lipca 1914, a zgłoszone, należy przysłać w streszczeniu 2—4 stronic druku, najpóźniej do 1 listopada 1914 r. Wszystkie pisma w sprawie zjazdu skierowywać należy pod adresem: Dr Eugeniusz Barwiński, sekretarz komitetu IV zjazdu historyków polskich, Lwów, Archiwum państwowe, gmach namiestnictwa.

Proces Bispinga.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Warszawa, 24 maja.

Badanie świadków na wczorajszej rozprawie miało na celu o ile możności ścisłe ustalenie, kiedy rozległy się strzały w parku Teresińskim, na jak długo było to przed wyruszeniem ze stacyi pociągu osobowego, który w dniu krytycznym wyruszył do Warszawy o godz. 3 m. 20 po południu, oraz kiedy widziano „nieznajomego pana“, idącego w kierunku Błonia.

W tym kierunku przesłuchano tragarza Więckowskiego, Antoniego Sochę, stangreta Giętkowskiego. Ich zeznania podane były w drodze telegraficznej. Dalszym świadkiem była Józefa Michałowska, kilkunastoletnia wieśniaczka z Teresina. Pracowała z koleżankami przy sadzonkach i słyszała strzały. Mówi z całą stanowczością, że rozległy się one w pół godziny po oddaleniu się księcia z p. Bispingiem.

Przewod.: W jakim odstępie czasu były te strzały?

Michałowska, jak gdyby oczekując na to pytanie, uderza dłonią w balustradę, czeka kilka sekund i uderza powtórnie.

Obrońca Papieski zapytuje Michałowską, kto ją nauczył, jak ma określać przed sądem odstęp czasu między strzałami, ale dziewczyna zarzeka się, iż nawet nie rozmawiała z żadnym świadkiem.

— Czy wczoraj z sądu powróciła do Teresina? — zapytuje obrońca.

— Nocowałam w Warszawie z porady leśniczego Ormana.

W śledztwie pierwiastkowem Michałowska zeznała dwukrotnie, iż słyszała trzy strzały, obecnie mówi o dwóch.

— Trzeci był przed południem — tłumaczy się.

Drugi świadek „intuicyjny“ to Józefa Kwiatkowska. Słyszała ona strzał, krzyk, strzał i znów krzyk słabszy. Później odnosząc garnek do Sochów, widziała pana idącego wzdłuż rowu „prosto Sochów“. „Ten pan był o pół do drugiej z księciem około wału, gdzie sadziłyśwa drzewa“.

Przewod. zapytuje, czy to ten sam pan, który siedzi na ławie?

Św.: Ja nie mogę wiedzieć.

Przew.: Więc jak to zrozumieć? Przed chwilą świadek powiedział, że to ten sam pan, a teraz odpowiada, że nie wie?

Św.: Ja nie mówiłam, że to ten pan.

Przew.: Jak był ubrany?

Św.: W czarne palto i buty.

Przew.: Jakie buty?

Św.: Jak szedł w rowie, nie widziałam, ale kiedy był na wale z księciem, to widziałam, że żółte.

Przew.: W jakim odstępie były wystrzały?

Józefa Kwiatkowska bez namysłu demonstruje, jak to przed chwilą uczyniła Michałowska.

Ponieważ Kwiatkowska w śledztwie pierwiastkowem nie wspominała o spotkaniu z „tym panem“, więc obrońca Papieski zapytuje, kiedy właściwie przypomniała sobie o tem spotkaniu?

— Z tydzień temu — brzmi odpowiedź.

Na zapytania: czy opowiadała o tem Ormanowi, czy widziała się z nim wczoraj po wyjściu z sądu, odpowiada: Nie.

Obr.: A z kim wracała z sądu?

Św.: Z Michałowską.

Obr.: Gdzie spędziła noc?

Św.: Na wsi w Kaskach.

Obr.: A Michałowska?

Św.: Także w Kaskach.

Sąd zarządza konfrontacyę i okazuje się, że wyjechała tylko Kwiatkowska, Michałowska zaś pozostała na noc w Warszawie.

Świadek Maryanna Ormanówna, pracując przy sadzonkach, słyszała: strzał, krzyk, strzał, a potem krzyk słabszy. Później poszła do zagrody Sochów po wodę i wracając z nią, ujrzała pana, idącego rowem. (Słowem, Kwiatkowska, odnosząc garnek po wodzie i Ormanówna, niosąc garnek z wodą, miały bez względu na różnicę czasu, jednakową wizyę).

Przew.: Jaka przerwa była między strzałami?

Ormanówna uderza w balustratę, na wzór swych koleżanek.

Przewodniczący przypomina świadkowi o przysiędze i powinności mówienia prawdy i zapytuje, dlaczego Ormanówna o spotkaniu z „panem“ nie mówiła sędziemu śledczemu.

Odpowiada, że przypomniała sobie dopiero wówczas, gdy śledztwo było skończone.

Na tem zakończono rozprawę sobotnią. Na prośbę Bispinga, który oświadczył, że jest bardzo zmęczony dotychczasowemi rozprawami, posiedzenie sądu dzisiaj nie odbyło się.

Defraudacya na poczcie krakowskiej.

Sprawa śledztwa w sprawie kradzieży 200.000 K, która przez tydzień stała w miejscu, teraz zdaje się wielkiemi krokami posuwać naprzód. Aresztowanie dwóch urzędników pocztowych, kolegów Wilczka i przyjaciół, w Krakowie, urzędnika Sokołowskiego i jego kochanki, co do których ustalono, że pozostawali w porozumieniu z Wilczkiem, we Lwowie — dało w ręce policyi duży materyał śledczy. Dane tego materyału może dadzą wskazówki co do pościgu za głównym winowajcą, Wilczkiem, który, jak dotąd, pozostał jeszcze tajemniczy i nieujęty. Narazie materyał zebrany przez śledztwo przedstawia się następująco:

Po aresztowaniu wspólników Wilczka, asystentów pocztowych Żembińskiego i Mistata, na podstawie znalezionego u nich materyału komisarz Krupiński wpadł na ślad jeszcze jednego wspólnika, Włodzimierza Sokołowskiego, adjunkta pocztowego we Lwowie. Na żądanie policyi krakowskiej, rozpoczęła natychmiast policya lwowska zbierać materyał przeciw Sokołowskiemu. Dochodzenia wykazały, że Wilczek otrzymał fałszywy paszport ze Lwowa. Na kilkanaście dni przed dokonaniem kradzieży i ucieczką Wilczka wyjechała do Krakowa ze Lwowa kochanka Sokołowskiego, Marya Hawryszkówna, która po przybyciu do Krakowa udała się do Wilczka, a później często się z nim widywała. Hawryszkówna prawdopodobnie przywiozła Wilczkowi fałszywy paszport.

Po przygotowaniach we Lwowie zjechał w sobotę do Lwowa komisarz Krupiński z komisarzem pocztowym, Salitermanem. W niedzielę o godzinie 6 rano udał się komisarz Krupiński w towarzystwie komisarzy policyi lwowskiej do mieszkania Sokołowskiego przy ul. Łyczakowskiej l. 5. Zastano go w domu, pogrążonego we śnie. Sokołowski zbudzony pukaniem, otworzył drzwi, a dowiedziawszy się o celu przybycia policyi, przeraził się. Komisarz Krupiński po dokonaniu rewizyi oświadczył Sokołowskiemu, że go aresztuje, poczem kazał go odstawić na inspekcyę policyjną. O 10 przedpołudniem zjawiła się policya w hotelu Litewskim, gdzie mieszkała Hawryszkówna, którą również aresztowano.

Wczoraj przesłuchiwał komisarz Krupiński przez cały dzień Sokołowskiego i Hawryszkównę, a w nocy odjechał do Krakowa. Tym samym pociągiem agent policyjny odstawił Sokołowskiego do Krakowa. Hawryszkówna wypiera się wszelkiego udziału w tej kradzieży, a pobyt w Krakowie tłómaczy sprawami osobistemi. Przyznaje tylko, że miała oddać Wilczkowi list od Sokołowskiego. List ten jednak wrzuciła do skrzynki pocztowej na dworcu. Hawryszkówna twierdzi, że nie mógł on zawierać paszportu, gdyż był bardzo lekki.

Aresztowani — jak to wczoraj donieśliśmy — w Krakowie Żembiński i Mistat — pierwszy był asystentem pocztowym i pracował w urzędzie pocztowym na dworcu, drugi zaś, Mistat, był adjunktem, czyli oficyantem pocztowym, a zatrudniony był w oddziale telegraficznym na głównej poczcie. Mistat jest kawalerem, Żembiński żonatym od niedawna.

Ze sportu.

Rozegrane wczoraj na boisku w Krakowie zawody piłką nożną o mistrzostwo Galicyi pomiędzy lwowską „Pogonią“ a „Wisłą“ zgromadziły liczną publiczność, nie tak jednak liczną, jakby to można wnosić z entuzyazmu dla sportu, okazywanego, gdy gra jaka, bodaj najmarniejsza, drużyna zagraniczna... Takie bowiem jest już u nas zamiłowanie do — wyrobów krajowych...

Tymczasem zapasy wczorajsze należały do ciekawszych. Obie drużyny, lwowska i krakowska, stoją niemal na równi w footballu. Ale „Pogoń“ słusznie słynie z gorliwego uprawiania lekkiej atletyki i ze świetnych wyników, osiągniętych przez nią w tym kierunku. To też, chociaż może sama technika piłki nie należy u nich do najwyższej klasy, gracze lwowscy wczoraj dla oczu sportowców ładne dawali widowisko. Przy wcale dobrej kombinacyi wykazywali piękne rekordy w szybkości biegu, skokach i t. d., oraz wytrenowanie znakomite. Dzięki temu brała „Pogoń“ zwolna górę nad „Wisłą“, której napad nie mógł dorównać Lwowianom, a obrona i doskonale się spisujący bramkarz mieli stale na karku groźną sytuacyę.

Do pauzy, pomimo to, gra była bez wyniku — „Wisła“ broniła się skutecznie i umiejętnie. Dość liczne strzały Lwowian do bramki „Wisły“ zostały schwytane przez jej bramkarza. Po pauzie zapasy, zresztą przez cały czas żywe w tempie, przenoszące grę z błyskawiczną szybkością z jednej połowy boiska na drugą, dają widzom dawno oczekiwaną emocyę w postaci jednokrotnego zdobycia bramki przez „Pogoń“, z ładnej kombinacyi. Napad „Wisły“ natomiast, dzięki stałym swym wadom — brakowi decyzyi i szybkiej oryentacyi przed bramką przeciwnika i niecelności strzałów — nie potrafił wyzyskać paru nadzwyczaj korzystnych dla siebie sytuacyj. Punkt ciężkości gry przenosi się znowu na obronę bramki „Wisły“, która też, walcząc energicznie, utrzymuje wynik 1:0 na korzyść „Pogoni“. Sędziował p. Jacheć bardzo przytomnie i energicznie.

We Lwowie z tych samych zawodów o mistrzostwo Galicyi rozegrali match lwowscy „Czarni“ z „Cracovią“. Zawody wzbudziły wielkie zainteresowanie i zgromadziły niezwykle liczną publiczność. Przy zawziętej i pięknej grze zapasy te skończyły się nierozegraną 0:0.

KRONIKA.

Kraków, 25 maja.

Z niedzieli. Niedziela wczorajsza była niezwykła pod względem pogody. Dzionek z samego ranka wstał w złotym blasku słońca. Barometr stał dość wysoko, termometr jeszcze wyżej, wskaźnik uczuć wiosennych przynajmniej tak samo. To też świąteczne corso, które w lecie słusznie przenosi się z A—B na plantacye, nadzwyczaj bogato było wczoraj obesłane. Przeliczne stawiły się urocze Krakowianki w uroczych toaletach, których cel — ukrywanie wdzięków — bardzo dyskretnie tylko był zaznaczony. Mimochodem zaznaczyć tu można, że kapelusze pań, coraz bardziej wracające do „ancien regime“ — między innemi do fasonu „pasterek“ — są tej wiosny śliczne. Widok przeto dla przybyłych na corso był przemiły...

Po południu zaś nastąpił gromadny exodus, czyli wyjście:

za Krakowa mury,
w objęcia natury,
na kwieciste łąki,
gdzie pieją skowronki...

(Utwór zapisany w albumie pensyonarki Jadzi po wycieczce niedzielnej przez kuzynka Julka — ze szkoły neo-symbolo-prymitywistów). Wyjątkowo nadająca się do „majówki“ niedziela gruntownie została wyzyskana. Więc widziały świętujących Krakowian Niepołomice, Krzeszowice, Czerna, Skała Kmity z dalszych okolic, — z bliższych zaś Panieńskie Skały, Wola Justowska, Sikornik, wreszcie Błonia poprostu i Park Jordana zaroiły się barwnym tłumem, — jaki taki wpadł na wesoły festyn z loteryą w parku po wystawie architektonicznej, aby uśmiechnąć się halerzami do fortuny, zali mu ona jakim „pożywnym“ uśmiechem nie odpowie... O wiele zaś później po tem wszystkiem nadszedł powrót „w miasta mury“ — w różnych humorach i w różnym stopniu znużenia — zależnie od rodzaju i intenzywności doznanych wrażeń — majowo-niedzielnych.

Marszałek krajowy w filii Banku krajowego. Wczoraj rano nowy marszałek krajowy Niezabitowski zwiedził biura filii Banku krajowego w Krakowie. Dyrektor p. Armółowicz, przedstawił mu personal filii i oprowadzał go po biurach. Marszałek wypytywał się o rozwój filii i o tok jej interesów, poczem żegnany przez dyrekcyę i personal fili, opuścił jej lokal, udając się na Wawel.

Archiwum po ś. p. Walerym Wielogłowskim. Z ostatniego sprawozdania Akademii umiejętności dowiadujemy się, że br. Bolesław Richthofen złożył Akademii umiejętności w darze bogate archiwum rodzinne, odziedziczone po swym krewnym, znanym i popularnym pisarzu krakowskim, Walerym Wielogłowskim, zawierające 346 druków i dokumentów i 3132 listy z epoki emigracyjnej po r. 1831. Archiwum to zawiera cenne materyały do historyi Krakowa po r. 1831 i zasługuje ze wszech miar na to, aby wyzyskaniem tych materyałów zajęło się Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa.

Z teatru miejskiego. Dziś, w poniedziałek, powtórzoną będzie po raz trzeci doskonała komedya A. Savoir'a i A. Picard'a „Było świat zadziwić“, w której znakomity nasz gość z Warszawy, Mieczysław Frenkel, odniósł tak wielki sukces.

We wtorek kreować będzie wyborny artysta po raz pierwszy u nas postać Cześnika w „Zemście“ Fredry, którą to kreacyę podbija teraz ciągle publiczność warszawską. Z naszych artystów rolę rejenta Milczka poraz pierwszy także grać będzie pan Mielewski, a rolę Papkina p. Stanisławski. Inne role objęli pp.: Janiczówna, Kosmowska, Siemaszko, Mastalski, Szymborski, Żarski, Miarczyński i inni.

Wyjazd kolonii rabczańskiej. Dzisiaj rano wyjechała do kolonii w Rabce pierwsza partya dzieci, odprowadzona na dworzec przez kuratora kolonii, rektora Jakubowskiego i panie opiekunki, Michałową Chylińską i Walerową Jaworską. Odjechały dzieci przeważnie kalecki, pod opieką dwóch sióstr miłosierdzia. W Rabce oczekiwać będzie kolonistów lekarz, dr Ottokar Lang, który dziś jeszcze zbada dzieci i przepisze kuracyę, którą od jutra rozpoczną.

O kwiatkach i motylkach... Wraz z wiosną sezon „kwiatków“ rozpoczął się już dawno, więc też i dzień wczorajszy nie był bez swego „kwiatka“. Był to kwiatek jeden z najsympatyczniejszych, zarówno ze względu na cel, jak na zorganizowanie jego przedaży. Sprzedawano różne gatunki kwiatków (zależnie od... ceny), oraz żółte motylki na cele walki z gruźlicą, a sprzedawano bardzo umiejętnie, niemal wzorowo. Bo i sprzedawanie „kwiatka“ jest umiejętnością, tem trudniejszą, że wchodzi tu także w grę czynnik trudno poddający się organizacyi — publiczność. — Tymczasem u nas, pomimo, że „kwiatek“ od kilku lat przyjął się doskonale, niema jeszcze stanowczo „kultury“ kwiatka. I właśnie przy sposobności wczorajszej, niemal wzorowej, sprzedaży kwiatki co do tej kultury nastręcza się kilka uwag.

Sprzedawać „kwiatek“ jest rzeczą tyle wdzięczną, co i trudną, — a czasem i niewdzięczną. Bo publiczność nie zawsze umie ocenić dobroczynne poświęcenie i jaki taki bardzo współczesny, przedenerwowany człowiek nieraz nienawistnie spojrzy na stające mu na drodze miłosierdzie w postaci uroczej osóbki. Tego nie można pochwalić. Ale czasem trudno także potępić oburzenie przechodnia, który widocznie się spieszy, pędzi na złamanie karku, n. p. do uciekającego właśnie tramwaju, a tu mu tymczasem formalnie zastąpi nagle drogę dobroczynna para, niebaczna na jego pośpiech; albo gdy idzie głęboko zamyślony, a zbierający dla większego efektu znienacka przeraźliwie brzęknie mu nad uchem metalową puszką z miedziakami... Zrozumieć można także zniecierpliwienie przechodnia, który już w klapie, jako symbole dobroczynnych swych tendencyj, ma jeden, dwa, trzy kwiatki, a tu mu koniecznie wtykają czwarty i piąty...

Zatem „kwiatek“ jest i będzie — ale w sprawie jego musi nastąpić pewne porozumienie między publicznością a sprzedającymi. Obie strony muszą sobie poczynić pewne ustępstwa. Publiczność przestanie okazywać oznaki złego humoru na „kwiatek“; sprzedający raczą w sposobach egzekucyi „kwiatka“ niezbyt naśladować... władze podatkowe... Tylko w takiej kulturze „kwiatek“ wybuja i może dawać różnym sympatycznym instytucyom stały dochód.

Krok naprzód w tym kierunku zrobili wczorajszy sprzedający „gruźlicze“ kwiatki i motylki: kto miał już kwiatek, temu więcej nie proponowano, nie zastępowano drogi. Kapitalny zaś był pomysł dużego motyla z wymownym napisem „spokój za 1 koronę“, rzeczywiście zapewniający niemal nirwanę „kwiatkową“. Tylko tak dalej, a niewinny kwiatek przestanie być postrachem.

Echa wypadku w strzelnicy. Trzech ranionych studentów, którzy padli ofiarami wypadku z bronią na strzelnicy w Woli Justowskiej, a leczący się nią na strzelnicy w Woli Justowskiej, a leczących się w szpitalu św. Łazarza, odwiedził 23 b. m. wice-Wypytywał każdego z nich troskliwie o stan zdrowia, następnie zaś przesłał dla nich pieniężny zasiłek na ręce dyrekcyi szkoły, której postrzeleni studenci byli uczniami.

Wiadomości osobiste. Dr Fryderyk Meliński, lekarz — kapitan 1 pułku artyleryi w Krakowie, przeniesiony został do komendy uzupełniającej 4 p. p. w Wiedniu. P. dr Meliński przez czas kilkoletniego swego w Krakowie pobytu, cieszył się sympatyą w szerokich kołach naszego miasta, biorąc żywy udział w życiu towarzyskiem, a pani Melińska nie usuwała się nigdy od żadnej akcyi, mającej cele dobroczynne i ogólne na oku, współdziałając chętnie na każde wezwanie. Opuszczającym miasto nasze, towarzyszą życzenia jak najlepszego powodzenia na nowej siedzibie.

Wystawa haftów. Zarząd Czytelni dla kobiet im. Słowackiego zawiadamia, że wystawa prac uczenic krajowej szkoły hafciarskiej makowskiej urządzona w Krakowie w lokalu Czytelni (Rynek 6) będzie zamknięta 27 b. m. t. j. w środę wieczorem.

Ze szkoły drukarskiej. Zakończenie roku w szkole drukarskiej odbyło się wczoraj w szkole im. Jana Kochanowskiego. Dyrektor Dreziński w obecności delegatów władz, pryncypałów, delegatów towarzyszy i grona nauczycielskiego wygłosił sprawozdanie, z którego wynika, iż w piątym roku szkolnym na 54 uczniów zapisanych, 6 opuściło szkołę. Na kursie I na 26 zapisanych, 20 było klasyfikowanych; z tych nagrody otrzymali: Cędrowicz Jan, Pawlik Piotr, Karliński Władysław (2 poprawkę). Na kursie II na 27 klasyfikowanych otrzymali nagrody: Jan Elgiet, Steinlauf Józef i Wierzbicki Mieczysław (5 poprawkę).

P. Anczyc w przemówieniu końcowem zaznaczył, iż mimo 2 miesięcznej przerwy wskutek niepokojów w zawodzie drukarskim, intenzywną pracą i zwiększoną ilością godzin przy usilnej gorliwości grona nauczycielskiego, oraz pilnej frekwencyi uczniów, powetowane zostały przepisane wykłady teoretyczne. Wkrótce zaś rozpoczną się praktyczne na przyborach i maszynach w salach Muzeum przemysłowego, do którego w pewnej mierze przyczyniło się i gremium właścicieli. Z funduszu stypendyjnego 1—2 uczniów najzdolniejszych, zostanie wysłanych za granicę. — Po złożeniu podziękowania dla władz, które popierały szkołę — zamknięto rok szkolny, zwiedzając gremialnie wystawę robót.

Wspólna fotografia, zdjęta na dziedzińcu szkolnym przez fotografa „Nowości ilustrowanych“, zakończyła uroczystości.

Ankieta w sprawie zarobkowej pracy uczniów szkół średnich, która odbyła się w Radzie szkolnej kraj. uznała na podstawie referatów prof. uniw. Jagiellońskiego dra Ciechanowskiego i inspektora kraj. dra Majchrowicza, że jedynie ograniczona praca fizyczna w czasie feryj, zachowująca granice i charakter umiarkowanego sportu, może być pożyteczną, a nawet wskazaną pod pewnemi warunkami. Zaznaczyć należy, że liczba zarobkujących dziś uczniów szkół średnich wynosi obecnie już 4000, a zarobki przez nich zdobywane około 100.000 koron.

Popis Instytutu muzycznego. Ruchliwy instytut muzyczny rozpoczął wczoraj okres dorocznych popisów publicznych z zakresu muzyki w sympatycznej sali teatrzyku „Uciecha“, która była w tym roku terenem tylu interesujących poranków kameralnych. Popis zamknięty w 12 numerach objął przeważnie niższe klasy uczniów, ale w całości zainteresować mógł szczerze szerokie sfery muzykalnej publiczności, wystawił bowiem jak najlepsze świadectwo zarówno kierownictwu instytutu jak i metodzie nauki. Wszyscy popisujący się uczniowie w działach muzyki fortepianowej i skrzypcowej przedstawili się jako bardzo obiecujący, umiejętnie i celowo rozwijany materyał, którego podkładem w przeważnej ilości wypadków jest talent. Na popis złożyły się produkcye ansamblowe i solowe przeważnie z zakresu pedagogicznego. Wykazały one rzadko w tym stopniu spotykaną staranność przygotowania oraz widoczną usilność w kierunku rozwijania inteligencyi muzycznej uczniów. Ujawniło się to szczególniej w Sonacie Schuberta, do której zasiadła p. M. Wiesenberg (z klasy p. Olgi Kaufmann) z p. I. Tietzem oraz końcowe Trio Mendelsohna, wykonane przez p. S. Landauównę (z klasy p. Umlaufowej) i p. Homolacza (ucznia prof. Giebułtowskiego). Wśród popisów solowych zwrócili na siebie uwagę uczniowie klasy fortepianu p. Kaufmanówny: Z. Jezierska, Presserówna, Zbrożkówna, z klasy prof. Raczyńskiego: Z. Gołosińska i B. Frühling, z klasy prof. Dietha W. Pankiewiczówna.

Publiczność żywo oklaskiwała młodych wykonawców.

Wycieczka elewów Akademii oryentalnej w Krakowie. Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka wychowańców Akademii terezyańskiej wydziału oryentalnego celem zwiedzenia Krakowa i tutejszych pamiątek oraz stosunków przemysłowych. — Wychowańcy przybyli w liczbie 32 w towarzystwie dwóch profesorów. Między uczestnikami znajduje się trzech Polaków. Goście wiedeńscy zwiedzili kościół Maryacki, katedrę, zamek królewski na Wawelu. Obiad spożyli wspólnie w handlu Hawełki, poczem udali się na Kopiec Kościuszki. Wycieczkę oprowadzał z ramienia Związku turystycznego dr Ludwik Schneider.

Dziś wycieczka zwiedza w dalszym ciągu Kraków pod przewodnictwem delegatów Izby handlowo-przemysłowej, którą o tę przysługę prosiło ministeryum handlu. Gości oprowadzano po kilku większych fabrykach i zakładach przemysłowych. Po południu odbyła się wycieczka do Wieliczki.

Towarzystwo stomatologów polskich. Walne zgromadzenie odbędzie się 2 czerwca o godzinie 7 wieczór w lokalu instytutu stomat. (Garncarska 9, I p.). W razie braku kompletu odbędzie się walne zgromadzenie o godzinie 7 i pół bez względu na ilość członków. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie: a) sekretarza, b) skarbnika, c) redakcyi kwartalnika stomatol. 2) Sprawa nowego pisma stomatologii poświęconego. 3) Pismo gremium techników dentystycznych w sprawie przyjmowania uczniów. 4) Wybór wydziału. 5) Międzynarodowy zjazd dentystyczny w Londynie. (Referent prof. Łepkowski).

Ze Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej. Na cele budowy tanich mieszkań dla członków stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w Krakowie zebrana została kwota 36 koron, podczas uczty, urządzonej w dniu 21 b. m. dla p. L. Halskiego, radcy miejskiego.

Jeszcze słowiki i dręczenie ptaków. Wczoraj wyśledzono znowu dwóch jegomościów, zajmujących się wyłapywaniem słowików i wysyłających jako „kanarki harceńskie“. „Słowikarzami“ tymi są: niejaki Miliczek z Cieszyna i Makowski, murarz i handlarz jarzynami z Krakowa· uwolniono 10 słowików. Oprócz tego, policya krakowska aresztowała wczoraj na rynku dwóch młodzieńców: Edwarda Lewińskiego i Józefa Kozenackiego, za wyłapywanie leśnych śpiewaków i sprzedawanie lepu na ptaki.

Czyje zegarki? Przy aresztowanym wczoraj wskutek podejrzenia o kradzież, Adamie Świątkowskim, znaleziono trzy zegarki, nie będące jego własnością. Jeden zegarek męski, srebrny Roskopf, jeden zegarek damski kryty z monogramem E. A. i drugi również damski, srebrny z napisem „Adela“. Zegarki te można odebrać w dyrekcyi policyi za udowodnieniem własności.

Włamanie. W sobotę „nieznani sprawcy“ — niezmiernie niebezpieczny, a rozpowszechniony rodzaj rzezimieszków — włamali się znowu do mieszkania p. Samuela Neufelda przy ul. Dietlowskiej i zabrali srebro stołowe wartości przeszło 500 koron. Policya czyni starania, aby sprawcy stali się „znanymi“.

Z zapisków policyjnych. Wczoraj aresztowano kieszonkowców, Bolesława Wójtowicza i Czesława Leśniaka. Za kradzieże z kieszeni pobożnych w kościele OO. Zmartwychwstańców, uwięziła policya dwóch młodzieńców: 20-letniego Stefana Kudasiewicza i 15-letniego Maryana Piechnę. Ciekawą jest okoliczność, że ten drugi, Piechna, widocznie specyalnie był wyekwipowany przez swoją szajkę. Obdarzony sympatyczną powierzchownością, ubrany był w kapelusik dziecinny, krótkie spodenki, przyzwoicie — słowem wyglądał na miłego, ładnie ułożonego chłopczyka z dobrego domu.

To oczywiście ułatwiało mu operacye. Aresztowanym odebrano 20 koron i jakieś drobiazgi.

Z kraju.

Zakopane, 21 maja. (Elektryczność — Wybory do Rady gminnej. — Przyjazd ks. biskupa. — Pogoda. — Ruch gości. — Muzyka).

W tym tygodniu została podpisaną umowa z hr. Zamoyskim o dostarczenie gminie prądu na oświetlenie Zakopanego. Pozostaje więc teraz tylko rozpisanie konkursu na roboty sieci elektrycznej w Zakopanem, co nastąpi zaraz po ukończeniu planów, na podstawie których można będzie rozpisać konkurs. Plany te mają być gotowe już w tych dniach.

Hr. Zamoyski roboty w Kuźnicach, około oświetlenia, oddał już firmie Siemiens i Schuckert z tym warunkiem, aby wszystko skończone było do października b. r. Uwzględniając więc najrozmaitsze, nieprzewidziane przeszkody, zajaśnieje pod Giewontem światło elektryczne najpóźniej przed zimowym sezonem. Oby to słowo stało się jaknajprędzej ciałem.

Z okazyi zbliżających się wyborów do Rady gminnej, słychać już o zebraniach przedwyborczych, silnej agitacyi i t. p., co przydałoby się bardzo, gdyż czas najwyższy ocknąć się z tej chronicznej apatyi zakopiańskiej i do Rady wprowadzić ludzi rozumnych i energicznych. Przed dwoma laty z inteligencyi w wyborach brała udział 1 osoba (wyraźnie jedna), może więc w tym roku liczba ta podwoi się chociaż.

Od środy bawi w Zakopanem ks. biskup Nowak na wizytacyi kanonicznej, która trwać będzie do poniedziałku.

Po całym szeregu, często bardzo niemiłych, zimnych i mokrych niespodziankach atmosferycznych,

od kilku dni trzyma się bardzo piękna pogoda stwierdzając, że i u nas słońce silnie świecić umie. Prawdopodobnie, wskutek tego, ruch przyjezdnych zaczyna się trochę zwiększać, co daje się zauważyć już na ulicach, nie mówiąc już o statystyce klimatycznej, która dziś wykazuje 398 osób więcej, niż w roku zeszłym o tej samej porze. Kto zaś chce przekonać się, że naprawdę przybywa nam gości, może dokumentnie utwierdzić się w tym mniemaniu w cukierni p. Dzikiewicza, gdzie obecnie, z racyi przygrywającej tam doborowej orkiestry, pod batutą p. Brasika, zbiera się cały światek zakopiański.

K. S.

Swoszowice, 23 maja. (Dwa tragiczne wypadki). W ubiegłym tygodniu zaszły w gminie Lubertów, pod Swoszowicami, dwa tragiczne wypadki, które w naszej małej wiosce wywarły wstrząsające wrażenie. We środę, mieszkaniec Lubertowa Franciszek Piszczek, zajęty przy robocie kanału w fabryce Libana w Borku Fałęckim, ugodzony został deską w brzuch. Przewieziony do domu skończył życie w ciągu 24 godzin w strasznych męczarniach.

We czwartek zaś, w święto Wniebowstąpienia, odebrała sobie życie, przez poderznięcie sobie gardła, żona tutejszego rolnika W. Pryka; zdaje się, że dokonała tego samobójczego zamachu w napadzie jakiegoś obłędu.

Wybuch działa na ćwiczeniach. W sprawie wybuchu działa na ćwiczeniach w Nowym Targu o czem donosiliśmy onegdaj, piszą nam, że obaj ranni żołnierze już umarli. Przy tej sposobności prostujemy mylnie podane nazwisko lekarza, który pierwszej udzielił pomocy. Udzielił jej dr Türschmid.

Nieszczęśliwy wypadek. Ze Szczakowej piszą nam: Dnia 21 b. m. nauczyciel ludowy, Pilecki, z Ciężkowic, w aptece M. Świątkowskiego w Szczakowej, sięgając ręką do kieszeni — przez nieostrożność pociągnął za kurek browninga, który wypalił. Kula utkwiła w nodzę. Bezprzytomnego odwieziono o godzinie 2 w nocy pociągiem pospiesznym do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Napad bandycki. Ze Stryja donoszą nam: Niezwykle śmiałego napadu bandyckiego w biały dzień dokonało kilku opryszków na szynkarza Salomona Herscha Hauptmanna w Krywuli, na przedmieściu stryjskiem. Do szynku weszło kilku opryszków, którzy zażądali piwa. Jeden z nich podał następnie synkarzowi banknot 20-koronowy, żądając reszty. Gdy szynkarz poszedł do szafy aby wydać resztę, bandyta wydobył rewolwer i strzelił do szynkarza. Kula chybiła, lecz za nim szynkarz oprzytomniał, bandyci zabrali mu z szafy 600 koron i zbiegli. Policya stryjska aresztowała kilka osób, podejrzanych o udział w napadzie.

Kronika lwowska.

Jubileusz... lampy. W bieżącym roku przypada sześćdziesiąta rocznica pierwszej lampy naftowej. Lwów tą rocznicą szczególnie jest interesowany. Ignacy Łukasiewicz, właściciel kopalni nafty w Ropience pod Krosnem, zająwszy się pierwszy u nas destylowaniem ropy, nakłonił ówczesnego aptekarza lwowskiego „pod rzymskim cesarzem", Torosiewicza, do robienia w swojem laboratoryum dalszych prób destylacyjnych. Wciągnięto potem do współpracownictwa ś. p. Adama Bratkowskiego, pomysłowego majstra blacharskiego, który stał się właściwym wynalazcą prawidłowej lampy naftowej, na której obcy zrobili majątki. Palnik Bratkowskiego, poprawił Berlińczyk Stobwasser, oraz Wiedeńczycy oracia Bruenner i Rudolf Dittmar.

Oszustwa asenterunkowe. Aresztowani w sprawie oszustw asenterunkowych Mojżesz Horn i Izrael Pops zostali już odstawieni do sądu karnego we Lwowie. Po pierwszych przesłuchaniach sędzia śledczy wypuścił na wolną stopę matkę i wuja aresztowanego w związku z tą sprawą farmaceuty Krepsa z Krakowa, którego uwolniono od służby wojskowej po opłaceniu się kwotą 19[illegible]0 koron. — Aresztowany w tej sprawie asystent kolejowy, który był głównym macherem przy uwalnianiu od wojska. służył dawniej w wojsku jako wachmistrz. Dzięki praktykom przy poborach wojskowych dorobił się majątku.

Z dzielnic polskich.

Sprawa 82. Z Warszawy donoszą: Rozpatrywanie przez sąd 82 osób, oskarżonych o należenie do P. P. S., dobiega końca. Wyroku spodziewać się można dzisiaj lub jutro.

Groźne pożary. Z Piotrkowa donoszą: W tutejszym powiecie spaliła się osada starożytna, Grocholice. Spłonęło 200 zabudowań, między innemi plebania i urząd gminny. W ogniu zginęli: starzec, kobieta i dziecko. Brak jeszcze trojga dzieci.

Z Kalisza donoszą: We wsi Szinkolew, w powiecie wieluńskim, spaliło się 81 zagród włościańskich. W ogniu zginęło 7 osób.

Znalezienie obrazu Gierdziejewskiego. Jeden ze zbieraczów dzieł sztuki w Kielcach przed paru tygodniami natrafił na obraz pędzla Ignacego Gierdziejewskiego. Obraz ów, przedstawiający wypadki w Warszawie z dnia 28 czerwca 1794 r., rzuca — jak twierdzi „Gaz. Kielecka — nowe światło na twórczość zapomnianego i niedocenionego mistrza. Oprócz doskonałego rysunku, uderza widza nadzwyczajny dar kompozycyi, nieporównany temperament i fantazya. Dzieło świadczy, iż malował je artysta wielkiego talentu.

Ignacy Gierdziejewski przez całe życie borykał się z nędzą i umarł w 34 roku życia w Warszawie w 1860 r., zostawiwszy, oprócz szkiców, nie więcej niż pięć obrazów wykończonych, które po jego śmierci dopiero zjednały mu wielką sławę, szczególnie za granicą. Jeden z tych obrazów jest w posiadaniu Rotschilda.

Odszukany onegdaj w Kielcach obraz jego przesłany zostanie do Krakowa, do pracowni konserwatora artysty p. W. Pochwalskiego.

Prześladowanie polskości na Litwie. Z Wilna donoszą: Odbyty tu niedawno zjazd duchowieństwa prawosławnego z Litwy i Białorusi uznał za konieczne, celem walki z „polonizacyą" Litwinów i Białorusinów, aby księżom zakazano wykładać w szkołach rządowych religię katolicką w języku polskim. Arcibiskup Tichon powyższą uchwałę zjazdu zatwierdził i wydał konsystorzowi rozporządzenie, aby rozpoczął u kuratora okręgu naukowego starania o niezwłoczne kasowanie w szkołach rzeczonych wykładów.

Uniwersytet rosyjski na Litwie. Komisya Dumy do spraw oświaty aprobowała projekt ustawy o założeniu uniwersytetu na Litwie.

Zjazd Kół śpiewackich w Poznaniu odbędzie się w dniach 27, 28 i 29 czerwca b. r. Będzie to X walny zjazd Kół śpiewackich, w którym weźmie udział 13 okręgów śpiewackich zaboru pruskiego. Nowością zjazdu będą występy złączonego chóru włościańskiego. Już dzisiaj można zjazdowi rokować jak najlepsze powodzenie.

Ze świata.

Tablica pamiątkowa Kraszewskiego. Z San Remo donoszą: Grono Polaków, bawiących w San Remo, pragnąc upamiętnić ostatnie chwile pobytu w tej miejscowości ś. p. Józefa Ignacego Kraszewskiego, postanowiło umieścić tablicę pamiątkową na domu, w którym na krótko przed zgonem zamieszkiwał sterany przejściami Józef Ignacy Kraszewski. Skromna uroczystość odsłonięcia tablicy odbyła się w dniu 14 b. m. Poprzedziło ją nabożeństwo żałobne odprawione w kościele polskim św. Rocha o godz. 10 i pół rano przez proboszcza księdza Józefa Borodzicza. Na środku skromnego kościołka ustawiono pięknie udekorowany katafalk, a świątynia tonęła w powodzi świateł. O godz. 3 po poł. na Corso Felice Cavalotti nr 38, przed willą, w której zamieszkiwał poeta, zgromadzili się członkowie koloni polskiej, a wśród nich wnuczka poety p. Kraszewska, oraz liczna publiczność miejscowa. Przybył również znany pisarz rosyjski, Plechanow, i konsul rosyjski p. Fiłow.

Pamiątkowa tablica wykonana z białego marmuru ma dwa łokcie szerokości i 1¼ długości. Na środku umieszczono napis w języku polskim: „Tu mieszkał Józef Ignacy Kraszewski. Ur. 1812 um. 1887 r. Rodacy 1914 r. 14/V". Ponad napisem umieszczono medalion bronzowy z popiersiem poety.

Po odsłonięciu tablicy przemówił do zebranych po polsku i po francusku ks. Borodzicz, charakteryzując życie i czyny zmarłego, jego niespożytą moc i energię ducha.

Na tablicy złożono wspaniały wieniec z żywych kwiatów.

† Bedrzich Pacak. W sobotę umarł w dobrach swoich Weltrus pod Pragą dr. Berzich Pacak, poseł do Sejmu czeskiego i Rady państwa i były minister dla Czech w gabinecie Becka. Czesi, zwłaszcza zaś Młodoczesi, tracą w zmarłym znakomitego szermierza, który odznaczał się wielką wiedzą i zdolnościami politycznemi i publicystycznemi. Zmarły liczył 68 lat życia.

Za mowę, którą jako słuchacz praw wygłosił w r. 1868 na zgromadzeniu akademików, został oskarżony o zdradę stanu i skazany na 5 lat więzienia. Po trzech latach został ułaskawiony. W więzieniu zajmował się pracą autorską. Odzyskawszy wolność, pracował w „Narodnich Listach", a następnie otworzył kancelaryę adwokacką w Kutnej Horze. Wkrótce został wybrany do Sejmu czeskiego, a następnie do Rady państwa. Jako poseł odgrywał zawsze wybitną rolę. W r. 1906 objął Pacak tekę czeskiego ministra-rodaka w gabinecie Becka, ustąpił zaś w listopadzie 1907 r. Skutkiem pogarszającego się stanu zdrowia dr. Pacak w ostatnich latach brał mały udział w życiu publicznem.

Intrygi na dworze albańskim. Wprawdzie dwór albański znajduje się na wulkanie, ale to nie przeszkadza, że na tym dworze miniaturowym już rozgrywają się intrygi. I tak „Triester Zeitung" donosi ze Skutari, że wielką sensacyę wywołało tam nagłe usunięcie z dworu albańskiego przybocznego lekarza księcia, doktora Berghausena. Jest rzeczą charakterystyczną, że w piśmie, wysłanem do dra Berghausena, znajduje się tylko jedno zdanie: „Jest pan zwolniony ze służby". Krążą pogłoski, iż dr. Berghausen był wtajemniczony w plany Essada baszy i był mu pomocnym. Inne pogłoski brzmią, że dr. Berghausen popadł w konflikt z ochmistrzem dworu Throtą, przyczem obaj dygnitarze wzajem się wypoliczkowali. Twierdzą, że niezadługo wyjdą na jaw nowe wielkie skandale, jakie się rozgrywały na albańskim dworze.

Wypadek lotników. Z Vichy telegrafują: Lotnik kapitan Voisin, który jechał w towarzystwie żołnierza spadł z aparatem. Zarówno kapitan, jak i żołnierz, odnieśli ciężkie obrażenia.

Katastrofa automobilowa. Z Petersburga telegrafują: Podczas wyścigu automobilowego najechał wóz, którym jechało dwóch francuzów na stojące już u mety automobile. Obaj zginęli na miejscu. Rozbiciu uległy trzy automobile.

Bil za zniesieniem tytułów wniósł onegdaj w angielskiej Izbie gmin unionista Oliver Locker-Lampson. Wnioskodawca chce przez ten bil przeszkodzić skandalicznemu handlowi tytułami. Każde panujące stronnictwo — rzekł — opłaca tytułami swoich zwolenników, którzy mu pomogli dojść do steru. Jeżeli się jednak płaci datek na rzecz funduszu partyi, nie żąda się za to pokwitowania. Radykał Hogge wystąpił przeciw wnioskowi w humorystycznej przemowie. „Są powody — rzekł — dla których handel tytułami powinien być kontynuowany. Na przykład, aby starą szlachtę odświeżać nową krwią. Również między Anglią a Ameryką istnieją stosunki handlowe co do tego towaru. My potrzebujemy kapitału, Ameryka potrzebuje tytułów. Owszem, stwarzajmy nowe tytuły, a będzie więcej towaru na sprzedaż."

Dżuma w Japonii. Pet. agencya tel. donosi z Jokohamy, że stwierdzono tam dwa wypadki dżumy.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarza policyi, Stanisława Wolińskiego, z Tarnowa do Krakowa, a kancelistę policyi, Józefa Czuszkiewicza, z Krakowa do Tarnowa.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł starszych oficyałów kancelaryjnych: Józefa Rempelta z Przeworska do Wadowic, Władysława Janikowskiego z Leżajska do Krakowa, oraz oficyałów kancelaryjnych: Stefana Szypowskiego z Wieliczki i Edwarda Jana Kantego Marfiaka z Suchej do Krakowa, i zamianował kancelistami tyt. wachmistrzów żandarmeryi: Jana Novosada dla Krzeszowic, Romualda Jakubowskiego dla Przeworska, Jana Szlachetkę dla Milówki i Jana Korczyńskiego dla Suchej, ogniomistrza Ludwika Kurnickiego dla Leżajska i sierżanta, Jana Niżankowskiego dla Wieliczki.

Zmarli.

Antoni Gąsiorowski, weteran z r. 1863/4, członek Przytuliska, w 72 roku życia zmarł w Krakowie. Walczył pod Kobylanką, Gościeradowem, Zyżynem i Rybnicą w oddziałach Jeziorańskiego, Czachowskiego, Horna i Zawadzkiego. Wyprowadzenie zwłok z domu Przytuliska odbędzie się we wtorek 26 maja, o godzinie 10 rano.

Alfred Runge, emer. dyrektor szpitala, w 66 roku życia umarł w N. Sączu.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 24 maja termometr doszedł od + 9·0 do + 24·9 C.; barometr opadał.

Dnia 25 maja o godzinie 7 rano stan barometru 741·1 mm., termometru + 14·7 C.; wiatr cisza.

Zakopane. (Telegram Związku turystycznego).
Temperatura powietrza o godzinie 7 rano + 20 stop. C., wiatr południowy; prognoza:

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.
W poniedziałek: „Byle świat zadziwić".

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.
W poniedziałek: „Krowoderskie zuchy";

Repertuar teatru lwowskiego.
We wtorek: „Polska krew".

Obrady nad samorządem.

(Telegr. „N. Reformy".)

Petersburg, 25 maja.

Dzisiaj odbędzie się, jak wiadomo, posiedzenie Rady państwa, poświęcone sprawie samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego. — Posiedzenie to wywołuje ogromne zaciekawienie, które wyraża się w licznych artykułach prasy tutejszej. „Rjecz" zamieszcza artykuł wstępny, w którym oświadcza, że mimo wyraźnej wskazówki ze strony kół decydujących i nacisku ze strony rządu, prawica Rady państwa nie chce zmienić swego stanowiska w tej sprawie. Dziennik przytacza rozmowę swego współpracownika z przywódcą prawicy w Radzie państwa, Kobylińskim, który wyraził wątpliwość, aby Goremykinowi udało się dokonać tego, czego nie zdołał dokonać Kokowcew. Prawica Rady państwa nie zmieni swego stanowiska, gdyż wprowadzenie języka polskiego do samorządu miejskiego, zredukowałoby do zera usiłowania rządu nad utrwaleniem wpływów rosyjskich w Królestwie Polskiem. Cały hałas o język polski — oświadczył Kobyliński — zawdzięczamy generał-gubernatorowi Skałłonowi, który przybywszy do Petersburga w czasie rozważania pierwszego projektu samorządu, przekonał koła miarodajne o konieczności zaprowadzenia języka polskiego w samorządzie. Żadne jednak zabiegi, ani usiłowania, nie wpłyną na zmianę uchwał Rady państwa.

Petersburg, 25 maja.

Wczoraj odbyły się narady wszystkich stronnictwa Rady państwa w sprawie stanowiska, jakie mają zająć na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa, w sprawie samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego. Nacyonaliści postanowili nie godzić się na żadne ustępstwa w sprawie językowej. — Centrum oświadczyło się za poparciem projektu redakcyi dumskiej, a t. zw. grupa Neudhardta nie zajęła żadnego stanowiska. Prezydent ministrów Goremykin usilnie obstaje przy dumskiej redakcyi projektu.

Zgon Franciszka Kossutha.

(Telegr. „N. Reformy".)

Budapeszt, 25 maja.

Franciszek Kossuth umarł dzisiaj o godzinie 4 rano.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 25 maja.

Wiec staroczeski.

Praga. W sali kasyna mieszczańskiego odbył się wczoraj wiec partyi staroczeskiej. Od lat pięciu partya ta nie dawała znaku życia i dopiero teraz, po aferze Svihy, po ostatnich zajściach w parlamencie, prąd konserwatywny wzmógł się w Czechach tak, że wczoraj mógł się już odbyć kogres tej partyi. W kongresie wzięło udział przeszło 500 delegatów. Przewodniczył były burmistrz Pragi Szulc; referaty wygłosili członek Izby panów dr Matusz, posłowie Srb, Czerny i Rudiński. Przedmiotem referatów była sprawa czesko-niemieckiej ugody. Zasługuje na uwagę oświadczenie p. Matusza, że i partya staroczeska musi hołdować zasadzie, wygłoszonej przez agraryuszów, iż bez Sejmu nie ma parlamentu. Świadczy to, że wszystkie stronnictwa czeskie zjednoczyły się w tej sprawie.

Ciekawe wersye z Albanii.

Londyn. Dzienniki donoszą z Durazza, że ks. **Wied**, dowiedziawszy się o marszu powstańców, **oświadczył natychmiast gotowość abdykacyi, jeżeli powstańcy sobie tego życzą.** Prosił tylko, aby go przewieziono na okręt włoski lub austryacki.

Powstańcy domagają się usunięcia ks. Wieda i oddania tronu albańskiemu mahometaninowi. Liczba powstańców wynosi wedle jednej wersyi 8.000, według innej 12.000 ludzi. Powstańcami kieruje obecnie Arif Hikmet bej.

Essad pasza.

Rzym. Essad pasza przybył tu o północy z Neapolu.

Z Sobrania.

Sofia. Sobranie uchwaliło plakatować mowę Genadiewa, jako formalne oskarżenie gabinetów Geszowa i Danewa.

Podróże cara.

Petersburg. Car wyjeżdża 12 czerwca na jachcie „Standard" do Rumunii, skąd uda się do Kiszyniewa, a około 20 czerwca wróci do Petersburga, gdzie oczekiwać będzie przybycia Poincarego.

Entente mniejszych państw.

Bruksela. „La Soir" ogłasza sesacyjną wiadomość, że pięć mniejszych państw europejskich **Belgia, Holandya, Dania, Szwecya i Norgia**, ma zamiar zawrzeć „entente cordiale". — Dziennik dodaje, że sprawa ta znajduje się w stadyum praktycznego rozważania.

Aresztowanie Francuza w Niemczech.

Paryż. Władze graniczne niemieckie aresztowały w Bueckendorf wielkiego przemysłowca francuskiego, Clement Bayarda, który w towarzystwie kilku przyjaciół udał się automobilem na wycieczkę do Niemiec. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy Bayard zatrzymał automobil, aby przyglądnąć się lądowaniu Zeppelina. Bayard jest członkiem legii honorowej, piastuje wiele wysokich urzędów.

Jak słychać, rząd francuski wystosował energiczny protest do Berlina w tej sprawie.

Zamachy sufrażystek.

Londyn. Pewna sufrażystka rozbiła wczoraj w muzeum Brytyjskiem skrzynię, w której znajdowała się mumia egipska, którą rozbiła następnie na kawałki. W Balfrom znaleziono wczoraj dwie bomby, podłożone pod rezerwoar wodny, zaopatrujący w wodę miasto Glasgow. W pobliżu znaleziono pisma ulotne sufrażystek.

Wyścig automobilowy.

Budapeszt. O godzinie 5 rano wyjechało stąd 36 automobilów, biorących udział w jeździe przez Karpaty.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Wiadomości handlowe.

Wiedeń, 25 maja. (Giełda poranna).
Marki 117·70. Renta majowa 81·65. Renta koronowa węgierska 80·35. Akcye austr. zakł. kred. 606·—. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku —·—. Akcye Unionbanku 576·50. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 490·—. Akcye kolei państwowych 692·50. Lombardy 95·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 429·—. Alpiny 805·75. Rima-Muranyi 632·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 219·—. Rubie 252·50. Skoda 737·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: spokojne.

Rachmistrz samodzielny

rutynowany w prowadzeniu Kas chorych i brackich, obeznany z wszelką rachunkowością, również polsko-niemiecki korespondent, starszy, żonaty, poszukuje zaraz posady. Włada biegle językiem polskim, niemieckim i ruskim, w słowie i piśmie. Referencye doborowe. Zgłoszenia pod **„Wytrwałość 4300“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 4300 1 4

Lokal

na przedsiębiorstwo, bank, biuro i t. p. lub oddzielne sklepy, w bardzo korzystnym punkcie, blisko Izby handlowej, narożnik, przy trakcie do dworca kolej., także mieszkania do wynajęcia zaraz. — Wiadomość: St. S., ul. Długa 11, I p. 4296 1 2

Litr nafty salonowej . . 26 h.
Litr spirytusu do palenia 56 h.

Pudełko czerwone duże „Pasty do bucików 24 hal.“ 4284 1 4

F. Rojkowska

ul. Zwierzyniecka 7.

Elegancki, na 5 osób, mało używany **Samochód** tanio do sprzedania. Adres właściciela: Kraków, Półwsie, Kościuszki 48. 4288 1 3

Zarządca gospodarczy

z ukończoną szkołą rolniczą, z praktyką w gospodarstwie rybnem, z kursem uprawy i wyprawy lnu i konopi, lat 31, praktyki gospodarczej lat 10, poszukuje posady od 1 lipca, jako zarządca folwarku, ekonom lub magazynier, na stół lub ordynaryę. **F. Z. C.** poste restante **Kraków.** 4293 1 3

W nowo wybudowanej kamienicy, przy ul. Floryańskiej 32,

do wynajęcia
od 1 sierpnia b. r.

piękne lokale na sklepy, biura, mieszkania większe i mniejsze i t. p. Winda osobowa i towarowa, oświetlenie elektryczne, wodociągi, łazienki i t. d. i t. d. — Zgłoszenia: Grabowski, Smoleńsk 14, II p., 3—5. Wcześniejsze zgłoszenia dla uskutecznienia żądanych adaptacyj wskazane. 4182 3 10

Reflektanci na dzierżawę

Kina „Sokół“ w Żywcu

raczą się zgłosić do p. Kazimierza Mikulskiego w Krakowie, ulica Andrzeja Potockiego 1, byłego dzierżawcy. 4186 3 3

Mieszkanie.

4 pokoje, przedpokój, kuchnia i t. d., w Podgórzu, ul. Podskale 1, zaraz do wynajęcia. 4049 5 5

Dom eksportowy Feit w Birczy

rozsyła tłuste, smaczne, gwarantowane masło naturalne w 5-kg. paczkach za 10 K, franco za zaliczką. 4062 9 14

Metodą Ansona

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych: 1956 20 0

Francuz z wyższ. wykształc.
Anglik z wyższ. wykształc.
Niemiec z wyższ. wykształc.

Kraków, Szewska 17.

Mieszkanie

składające się z 2 pokoi i kuchni, ewentualnie 3 pokoi, słoneczne, z ogrodem owocowym, w przystanku kolejowym Wieczysta, w oddaleniu 2 klm. od Krakowa, jest każdej chwili do wynajęcia. Wiadomość: L. Grünberg, Wieczysta, p. Kraków. 4188 3 3

Masło potaniało
kuchenne i deserowe.
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek
3396 16 0

Dnia 28 maja 1914, o godz. 10 rano, odbędzie się w c. k. Sądzie pow. w Krakowie, przy ulicy św. Jana, w biurze Nr 14 (parter),

licytacya realności

l. 457 w Zakrzówku, składająca się ze stajni murowanej, dachówką krytej i sklepionej na trawersach, oraz mieszkania, oszacowanej na 19.128 K, oraz 1311 sążni gruntu, stanowiącego parcelę budowlaną, tudzież drugiej realności, stanowiącej dom murowany i parcelę budowlaną 183 sążni mającej. Najniższa cena 11.005 K. 4281 2 3

48 hal. ¼ funta

znakomitej **kawy palonej** poleca

Kazimierz Bartoszewski

Kraków, Floryańska 49.

Uwaga: 6% rabatu dla Związku Profesorów, Urzędników i Nauczycieli. 2669 20 0

Kandydat IV kursu sem. naucz., władający biegle językiem polskim i niemieckim, przyjmie zaraz jakiekolwiek zajęcie na cały dzień. **J. Kotas,** Kraków, Felicyanek 7, I p. 4195 3 3

Ukończony słuchacz filoz.

z egzaminem rząd. z gimnastyki, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod **„Praca 914“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3900 6 0

Poszukuje się

20,000 kor. pożyczki

na I hipotekę, na willę w Wielkim Krakowie. — Zgłoszenia pod **M. M.** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 4190 5 6

Masło doborowe kor. 2·20, tylną cielęcinę kor. 1·25, za 1 kg. — Wysyła **„Stefania“, Gromnik.** 4196 3 5

Długoletni korespondent

niem., poszukuje zajęcia na 2—3 godz. dziennie. Udziela nauki języka niemieckiego i korespondencyi handlowej. — Warunki przystępne. Ulica Dietla 31, I piętro, na lewo. 4125 3 3

55.000 K

do ulokowania częściowo lub w całości na drugą hipotekę realności w Krakowie. Wiadomość w biurze notaryusza Klemensiewicza, ulica św. Anny 5. 4134 6 6

Poszukuję starszego

służącego

na stół, tylko z dobremi poleceniami. — Warunki podać: Dwór „Kliszów, p. Gawłuszowice“. 4156 6 6

Bona Niemka

inteligentna, wykształcona, poszukuje odpowiedniego zajęcia od 1-go czerwca b. r. — Zgłoszenia pod **„Niemka“** poste restante **Kraków,** za okazaniem karty tramw. 1507. 4164 5 5

Kto

chce mieć białe i zdrowe zęby, będzie używać tylko

„Krem perłowy“
Jana Ihnatowicza

Tuba Kremu perłowego 50 halerzy. 3490 5 0

Żywe raki.

Najsmaczniejszych i najdelikatniejszych w świecie raków dostarcza pocztą opłatnie, ręcząc, że nadejdą żywe, a to: 3738 7 8

90 raków zupowych za . . .	6 K
60 raków stołowych za . . .	8 K
40 raków solowych za . . .	12 K
30 raków olbrzymich za . .	15 K

J. Perlmutter, Podwołoczyska 2.

Mieszkanie

słoneczne, z 11 do 15 pokoi, z przedpokojami, kuchniami i łazienką, na I i II p., z ogródkiem frontowym i widokiem na ogrody tylne, nadające się na większy zakład naukowy, pensyonat, sanatoryum, urząd i t. p., od 1 lipca b. r. w całości lub częściowo do wynajęcia przy ul. Krupniczej 16. Wiadomość u właściciela od 3—7. 4132 3 3

Na sezon letni

poleca

Fabryka Pończoch

ul. Szewska 4 (w podwórzu)

wielki wybór pończoch, skarpetek, dziecięcych pończoch i skarpeteczek: ażurowych, gazowych, fil d'Ecosse, w różnych kolorach i deseniach po najtańszych cenach.

Przyjmuje się też pończochy do nadrobienia po 50 i 60 hal. od pary. 3265 5 0

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Arcelicz J. **Ponad życiem.** Szkic powieściowy	3·—
Awierczenko A. **Humoreski**	2·—
Bibl. Młodzieży szkolnej. Nr 2. Amicis: Moi koledzy. Wyd. 2-gie . . .	—·26
Bogatyński W. dr. **Hetman Tarnowski 1488—1561**	4·—
Bogusławska M. **Pamiątka powstania 1863 r.** w 50-tą jego rocznicę . .	—·50
Borowy W. **Ignacy Chodźko** (Artyzm i umysłowość)	2·60
Bystroń A. **Polityczny program oświatowy**	—·50
Doyle-Conan. **Tajemnica oblubienicy.** Nowele	1·—
Górka J. ks.* **Podróż do ziemi św. i Egiptu	3·—
Gruszecki A.* **Przebudzenie. Powieść współczesna	4·50
Horodyski Wł. dr. **Z życia filozofa I.** (Materyały do Trentowskiego) . .	4·—
Hupka J. dr.* **Z wędrówki po Indyach	6·—
Iwanowska M.* **U źródeł. Powieść.	3·80
Jadwiga z Łobzowa.* **Z młodości dzielnych Polaków	—·80
Kieszkowski Jerzy. **Wczasy naszych ojców**	3·—
Kropotkin P.* **Wielka rewolucya francuska. Zeszyt 2-gi	—·60
Którzy idziemy... Nr 2—3 1914. Styczeń—Kwiecień	2·—
Mickiewicz A. **Pisma poetyczne** Wydawn. Macierzy polskiej Nr 70 . . .	—·30
Orzeszkowa E.* **Pisma. Tom XV—XVI. Pamiętnik Wacławy	6·50
* — Toż w oprawie	7·80
* — Toż na welinie	9·—
* — Toż na welinie w oprawie	11·70
* — **Pisma.** XVII. Wesoła teorya	2·—
* — Toż w oprawie	2·60
* — Toż na welinie	3·60
* — Toż na welinie w oprawie	4·60
* — **Pisma.** Tom XVIII	2·—
* — Toż w oprawie	2·60
* — Toż na welinie	3·20
* — Toż na welinie w oprawie	4·60
Reymont Wł.* **Chłopi. Powieść współczesna. T. I. Jesień. Wyd. 4-te . . .	4·—
* — T. II. Zima. Wyd. 4-te	4·—
Skautka. Miesięcznik drużyn dziewczęcych, rok 1914. Nr 1	—·20
Szamota A.* **Popielisko. Powieść współczesna	4·—
Szczepański W. ks. **Bóg-Człowiek w opisie ewangelistów**	12·50
Szeliga E.* **Ach ten teatr! Ze wspomnień artystki	2·—
***Teatr amatorski.** Nr 73. Or-Ot: Monologi I. Wydanie 2-gie	—·80
* — Nr 74. Ort-Ot: Monologii i deklamacye II. Wydanie 2-gie	—·80
Tomaszewski F. dr. **Chemia dla wyższych klas gimn.** Wyd. V	—·70
Towarzystwo słowiańskie w Krakowie w latach 1912—1913	—·30
Wiercieński H. **Jeszcze z powodu wydzielenia Chełmszczyzny** . . .	10·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 4252 2 2



Gdy pierwsze przejrzyste miejsca ukażą się we włosach

lub skóra na głowie swędzi, najwyższy czas pomyśleć o niezawodnem leczeniu włosów. Należy jednakże wybrać poważny, godny zaufania środek do pielęgnowania włosów, wyrabiany na zasadach fachowo-naukowych:

Dra Drallego wodę brzozową.

Męczący świąd znika natychmiast. Zapobiega łupieży, wypadaniu włosów, dzieleniu się, łamaniu włosów, pobudza silnie porost włosów. — Włos staje się pełny lśniący, wonny, układny. — Przy trwałem używaniu uniknie się przedwczesnego siwienia. — Entuzyastyczne uznania lekarzy i laików. Wypróbowany od 25 lat. — Cena K 2·50 i 5·—. Do nabycia we wszystkich dotyczących handlach. — Dralle — Hamburg i Bodenbach n. Ł. 4111 1 2

Ważne
dla P. T. Budowniczych i Budujących!

Podpisany Zarząd Wapienników zawiadamia, **że do zorganizowanego kartelu** na wapno nie przystąpił i że dostarcza wapna budowlanego, jakoteż handlarskiego najlepszej jakości po cenach zniżonych. Zamówienia przyjmuje się w biurze centralnem **Kraków, Bracka 6, tel. 2456.**

Dr. Feliks Niemczewski i Ska

Wapienniki, kamieniołomy i młyn wapienny „Trzebinia“.

4282 1 4 Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie.

Przedruk nie będzie płacony.

Bernarda, okaz wystawowy, sprzeda tanio Kronenberg, Gnojnik, p. Uszew. 4239 3 4

Pokoje

na doby i dłużej. Długa 43, parter, na prawo. 3927 7 20

Do sprzedania

z powodów familijnych **Magazyn kapeluszy damskich w Krakowie,** w celnem miejscu, z liczną i doborową klientelą. Wiadomości na pisemne zapytania udziela z grzeczności p. Z. Wieczorek w Krakowie, Sukiennice. 4244 3 6

Poważna firma poszukuje kapitału 4127 3 3

20.000 kor.

spłacalnego w ratach po 500 kor. miesięcznie za odpowiednim poręczeniem i na korzystnych warunkach. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **4127.**



L. STORCH

Kraków, Grodzka 44

poleca w wielkim wyborze: kufry trzcinowe, kufry w kształcie szafy, torby podróżne, necesery, pudła na kapelusze, oraz kufry dla P. T. Podróżnych i wszelkie roboty skórkowe w zakres ten wchodzące, po najtańszych cenach. 3453 10 12

PORTOROSE pod Tryestem
Pensyonat Villa Hansi.

Nowoczesny wytworny dom dla rodzin w najpiękniejszem, najspokojniejszem — wolnem od pyłu położeniu — tuż obok nowego mola, oraz kąpieli, z widokiem na morze. — Kuchnia wiedeńska, uznana za najlepszą. Wielki, cienisty ogród, kąpiele w domu z wody morskiej i zwyczajnej, oświetlenie elektryczne. Pensya wraz z pokojem począwszy od 8 K. Prospekty na żądanie.

3827 2 6 Właściciel: **Karol Gollwitzer.**

Zakład wodoleczniczy i Sanatoryum
Dra Ziffera, Gräfenberg 32 (Śląsk austr.)

Zakład dla chorób wewnętrznych i nerwowych, jakoteż dla szukających wytchnienia, posiadający wszelkie najnowsze środki pomocnicze lecznicze. Wspaniałe miejsce pobytu. Dobra kuchnia wiedeńska. Ceny ryczałtowe począwszy od 13 K dziennie. Prospekty zadarmo.

Lekarz kierujący: **Dr EMIL WEINFELD.** 3853 3 10

Sprzedaje się

pensyonat, dobrze rentujący, z dobrą firmą. — **L. M.** poste restante **Kraków-Podwale.** 3422 5 5

Kilka dzieł ilustrowanych

stare monety srebrne, kandelabry, zegar antyk, oraz trochę cennych drobiazgów i obrazów do sprzedania. Handlarze wyłączeni. Floryańska 55, III p., od 12—1 i od 4—5. 3886

Masło naturalne, karpackie, wysyła 5 kg. za 12 koron opłatnie, **Jan Barnaś, Szepes-Ófalu** (Węgry). 3958 11 20

Wyszynk i restauracya

zaraz do odstąpienia. Wiadomość: Handel kolonialny G. Czarnuchy, Kraków, ul. Starowiślna 29. 4261 2 2

Kapelusze damskie

modele paryskie, tanio poleca

Franciszka Sacher
Stradom 27 i św. Agnieszki 10

przystanek kolei elektrycznej. 3884 7 8

Panienka

umiejąca pisać na maszynie poszukuje jakiejkolwiek posady. **Stefania B.** poste restante Kraków, za okazaniem kwitu. 4256 3 3

Ważne dla turystów!

Wyborne kiełbasy turystyczne, suche wysyła za zaliczką po cenie K 2·60 klg. Antoni Kasztelnik, masaż w Żywcu. 4187 3 3

W Alwerni mieszkanie do wynajęcia, na świeże powietrze od 1 lipca: 2 pokoje i kuchnia i 1 pokój i kuchnia. — Może być dla dwóch rodzin lub jednej, z ogrodem i werandą. — Andrzej Rybarski, Trzebinia. 4259 2 3

Piegi i wyrzuty skórne

usuwa zupełnie i nieszkodliwie, od szeregu lat znany i zawsze z pewnym skutkiem używany krem **„Benignina“,** wyrobu Drogueryi w Kołomyi. Słoik 80 hal. — Składy w Krakowie we wszystkich drogueryach i w handlu Reim i Spółka. Żadna próba nie zawodzi. 4059 4 36

NAJWIĘKSZY FABRYCZNY SKŁAD

KUFRÓW, WALIZ, TORB

NECESERÓW, MODNYCH TOREBEK DAMSKICH.
WIELKI WYBÓR PARASOLI i PARASOLEK.
PLEDY angielskie damskie i podróżne. ::
PŁASZCZE GUMOWE męskie i damskie.
3657 4 0 POŃCZOCHY, KRAWATY, CHUSTECZKI.

ANASTAZY FRONCZ, KRAKÓW Floryańska 17.

Prywatne kursa prawnicze

przygotowują do wszystkich egzaminów i rygor. prawniczych. Pozyskane współpracownictwo wybitnej siły. Przyjmuje się wpisy na następujące kursa:

1) **do egzaminu histor.:** repetytoryjny na lipiec i zwyczajny na październik;
2) **do egzaminu sądowego:** 3-miesięczny repetytoryjny — zwyczajny na październik i później.

Osobne lekcye na żądanie. Własne repetytorya. Dotychczasowe rezultaty pomyślne. — W ostatnich czasach złożyło uczęszczających na kursa egzamin histor. — siedmiu PP., egzamin sądowy i ryg. — czterech PP. Warunki przystępne. Zgłoszenia przyjmuje od 3—5. 3921 4 4

Kazimierz Kucharczyk, Kraków, ul. Garncarska 2.

Ogłoszenie licytacyi.

Elektrownia miejska rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty:

stolarskie,
okucie,
malarskie,
pokostnicze,
szklarskie,
posadzki i flizy

wykonać się mające przy budowie Elektrowni, przy ul. św. Wawrzyńca. Wadyum w kwocie 2½% złożyć się ma w Kasie miejskiej.

Wszelkie warunki, arkusze i objaśnienia udziela biuro budowy w Elektrowni miejskiej w godzinach urzędowych. Otwarcie ofert nastąpi **w dniu 5-go czerwca o godzinie 12-tej w południe.**

4290 **Dyr. Elektrowni miejskiej.**

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
beletrystycznych i naukowych
J. GUMPLOWICZ

znajduje się stale przy

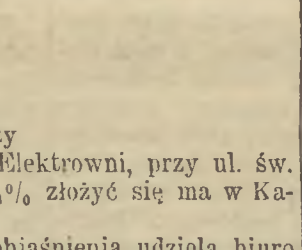
Placu W. W. Świętych L. 8.
Nr. Telefonu 2372.

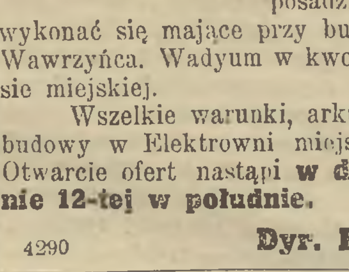
Książki w kilku językach. **Nowości we wszystkich działach.** Życzenia P. T. Czytelników z prowincyi załatwia się odwrotnie. 246 19 0

Sensacyę

wzbudza swą niezwykłą tanością i trwałością powszechnie znane obuwie

3882 2 2





„AL-FA“
Kraków, Starowiślna 6.

Parkstrasse KARLSBAD Westend
Dom: „British Hotel“
PENSION WANDA

4126 4 18

pensyonat dyetetyczny **Wandy Marchlewskiej-Moser,** gdzie pacyent może przeprowadzić kuracyę pod ścisłym dozorem wybranego przez siebie lekarza. Usługa, Kuchnia polska.

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistrów farmacyi J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5.

Krem Venus á słoik 1 K 50 h i 2 K 50 h. Puder Venus á pudełeczko 40 h 80 h K 1·50 i 2 K 20 h. 2821 7 10



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telef. 1359 2651 87 0

Krynica. Pensyonat „Raj“

pokoje słoneczne, blisko kościoła i poczty, kuchnia pierwszorzędna. 4193 2 6

Zakład fotograficzny

do sprzedania. — **999** poste restante **Kraków.** 4265 2 3

Letnie mieszkania, z całkowitem utrzymaniem, w miejscowości zdrowej i ładnej, 45 minut koleją od Krakowa. Wiadomość: ulica Smoleńsk 12, I p., m. 3, od 11—1 r. i od 6½—8 w., z wyjątkiem świąt. 3894 7 8

Poszukiwany

energiczny handlowiec w celu objęcia posady **kierownika** filii fabrycznej. Gotówka potrzebna 2—3000 K. Zgłoszenia pisemne pod **„Tolsa“** przyjmują J. Hopcas A. Salomonowa w Krakowie. 4267 2 2

„Adela“

Zakład nowoczesnej fotografii szukuje **kasyerki.** Plac Szczepański 2. Tel. 2205. 4269 2 2

Interes

bardzo dobrze prosperujący, od kilkunastu lat istniejący, z wyrobioną doborową klientelą, jest z powodu stosunków familijnych do sprzedania. Nadaje się szczególniej dla inteligentnej kobiety. — Zgłoszenia listowne pod „Dobry interes“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 4135 3 3

Wynajmuję automobile

po cenach umiarkowanych. — **Rudolf Wanicki, Kraków, Auto Palais, Smoleńsk 31.** Telef. Nr 107. 2419 2 2

Objaśniające broszury o chorobach

gruczołu krokowego,

kamienia moczowego i zwężeń (stryktur) wysyła zadarmo sanatoryum Dra Jaklina w Pilźnie (Czechy). 3124

Wdowa

szuka większej posługi domowej lub prania. Czarna Wieś, Konarskiego 15. 3975 5 0

Wszelkie naprawy okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.** 9650 10 10

Kto

z P. T. Pań lub Panów zechciałby pożyczyć kwotę 10 tysięcy koron, za poręczeniem hipotecz., raczy się łaskawie zgłosić ustnie lub pisemnie pod adresem: Stanisław Jabłoński, Kraków, ulica Batorego 1, lewe, oficyny, parter. 4213

Obiady domowe

w miejscu i na miasto. Ulica Sobieskiego 16 C, II piętro. 2890 13 0

Wszelką bieliznę

wykonuje się tanio i starannie, Kraków, Stradom 8, I p. 3520 12 0

Pokoje

do wynajęcia, z utrzymaniem lub bez. Ul. Sobieskiego 16 C, II piętro. 2888 12 0

Prośba bezdomnej wdowy.

Nieszczęśliwa pozbawiona środków i dachu nad głową, wdowa staruszka odwołuje się do litościwych serc, z prośbą o pomoc, gdyż dotknięta ślepotą i chorobą nic zarobić nie jest w stanie. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **J. A.** 2666 10 0

Edmund Korosadowicz

art. rzeźbiarz-cyzeler

uczeń ś. p. J. Hakowskiego

wykonuje w srebrze, złocie i bronzie prace w zakres rzeźbiarstwa i cyzelerstwa wchodzące, jako to: płaskorzeźby, figury, portrety, medaliony (sposobem „en repousse“), artykuły kościelne, jak: kielichy, monstrancye, lichtarze, wyroby galanteryjne; restauruje antyki; posiada odlewnię metali. 3146 4 4

Kraków, Tenczyńska 6, Wawel 8.